Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V (1949) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 1 grudnia | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 331 (1466)

Odpowiedź MSZ na notę Ambasady Francuskiej
DOMAGAMY SIĘ UKARANIA WINNYCH

Wobec złożenia w dniu 28. 11. br. przez Ambasadę Francuską w Warszawie noty, w której ambasada ta domaga się m. in. zwolnienia zatrzymanych przez władze polskie urzędniczek tejże ambasady Pennone i Milczyńskiej oraz dopuszczenia ambasadora Francji do widzenia się z in. aresztowanymi w Polsce obywatelami francuskimi, Ministerstwo Spr. Zagr. wręczyło w dniu wczorajszym Ambasadzie Francuskiej w Warszawie następującą odpowiedź:

MSZ przesyła Ambasadzie Francuskiej wyrazy poważania i w odpowiedzi na Jej notę z dnia 28 listopada 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

1 Jak to już zostało Ambasadzie zakomunikowane notą MSZ z dn. 19. 11. 1949 r. urzędnik konsulatu francuskiego w Szczecinie obywatel francuski Robineau został przez władze polskie zaaresztowany za uprawianie działalności szpiegowskiej w Polsce.

Również wspomniani w nocie Ambasady obywatele francuscy Bassaler i małżeństwo Boukisoff, urzędnicy konsulatu francuskiego we Wrocławiu, zostali w swoim czasie zaaresztowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej. Ponadto, jak to już zostało uprzednio podane do wiadomości Ambasady Francuskiej, zaaresztowany w kwietniu 1949 r. obywatel francuski Decaux oskarżony jest o działalność przeciwko bezpieczeństwu Państwa Polskiego. Wszyscy wymienieni przebywają w więzieniach w oczekiwaniu na rozprawę przed sądami polskimi. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, mogą być im dostarczane paczki ubraniowe i żywnościowe. Ambasada i konsulaty francuskie w Polsce paczki te aresztowanym już dostarczały i nadal mogą je dostarczać.

Jeśli chodzi o dopuszczenie do zaaresztowanych ambasadora Francji lub jego przedstawiciela, to jak już wielokrotnie Ambasadzie zostało zakomunikowane zgodnie z przepisami obowiązującej w Polsce procedury sądowej, konsul francuski lub adwokat z wyboru będzie dopuszczony do oskarżonych po zakończeniu będącego w toku śledztwa.

2 Wicekonsul Boitte, o czym ustnie zakomunikował amb. Baelenowi kierownik MSZ prof. Leszczycki, w dniu 26. 11. 1949 r. został zatrzymany przez władze polskie, ponieważ władze francuskie uznały za możliwe zaaresztować wicekonsula Szczerbińskiego. Wobec tego sprawa jego nie będzie tak długo załatwiona, dopóki nie zostanie załatwiona przez władze francuskie sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

3 Jeśli chodzi o zatrzymane urzędniczki Ambasady Francuskiej pp. Pennone i Milczyńską, to będą one wraz z dalszymi obywatelami francuskimi wydalone z terytorium polskiego, w odpowiedzi na dokonaną przez władze francuskie „ekspulsję" 27 obywateli polskich, którzy dziś dopiero przybyli do Warszawy.

4 Wobec tego, że ze złożonych po powrocie do kraju przez wydalonych Polaków zeznań wynika, że niektórzy z nich byli w czasie przeprowadzanego we Francji śledztwa katowani i bici — Rząd Polski wyraża najostrzejszy protest przeciwko stosowaniu do obywateli polskich tych nieludzkich i niespotykanych w krajach demokratycznych metod, które, stanowią pogwałcenie podstawowych praw ludzkich, muszą być potępione przez całą opinię świata. Ponieważ we wspomnianej na wstępie nocie Ambasada używa w stosunku do wydalonych Polaków wyrażenia „interpelowani przez francuską policję" — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stanowczo odrzuca to sformułowanie jako nie odpowiadające prawdziwemu potraktowaniu Polaków przez władze francuskie.

Ministerstwo Spr. Zagr. załącza przy niniejszym złożone przez niektórych wydalonych Polaków zeznania, przy których czytaniu trudno jest oprzeć się wrażeniu, że znów wracają cienie tych okrutnych metod, których ofiarami padali francuscy i polscy patrioci w czasie okupacji. Z zeznań tych ponadto wynika, że został również ciężko pobity w czasie przesłuchania aresztowany wicekonsul Szczerbiński, posiadacz paszportu dyplomatycznego.

Rząd Polski oświadcza, że aczkolwiek z niesmakiem i niechęcią zmuszony został do zastosowania „francuskiej metody" i zatrzymania obywateli francuskich, to jednak nie będzie stosował tej metody w pełni i nie będzie traktował obywateli francuskich w sposób, w jaki potraktowani zostali we Francji obywatele polscy. Zastrzegając sobie prawo do poczynienia wszelkich dalszych kroków, Rząd Polski, ponawiając swój protest, domaga się od Rządu Francuskiego przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa i ukarania wszystkich winnych znęcania się nad bezbronnymi i niewinnymi obywatelami polskimi.

Wystawa gazetek ściennych



W dniu 24 listopada br. w świetlicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 5 na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie została otwarta wystawa gazetek ściennych zakładów pracy, które biorą udział w konkursie na najlepszą gazetkę ścienną, wykonaną z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.
(Foto — Film Polski)

Przedstawiciele dypl. przy Kuomintangu przybywają do Hong-Kongu

Agencja France Presse donosi z Hong-Kongu że przybyli tam charge d'affaires Francji, charge d'affaires Włoch i tzw. „ambasador" Korei Południowej w Czung Kingu. Byli to ostatni dyplomaci, jacy pozostawali jeszcze w Czung-Kingu jako tymczasowej siedzibie Kuomintangu. Czołówki armii ludowej wkroczyły już do Czung-Kingu.

Robotnicy dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina

NIEUSTANNIE napływają wiadomości z całego kraju o przygotowaniach do uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Załogi fabryk warszawskich spontanicznie manifestują swe uczucia głębokiej czci i przywiązania dla Wielkiego Wodza światowego proletariatu, ulepszeniem pracy produkcyjnej. Wiele załóg wykonuje miniaturowe modele swoich urządzeń produkcyjnych. Zostaną one przekazane Generalissimusowi Stalinowi jako dowód osiągnięć polskiej klasy robotniczej — gospodarza w swoim kraju.

B. dyrektor oddziału „Lot" w Paryżu zdefraudował 9 milionów franków i... nie został aresztowany

Były dyrektor paryskiego oddziału towarzystwa Linii Lotniczych „Lot" Makowski sprzeniewierzył około 9 milionów franków, należących do firmy. Mimo oficjalnej skargi, złożonej przez towarzystwo „Lot" w prokurat. francuskiej, Makowski przebywa na wolności nie niepokojony ani przez policję, ani przez władze sądowe.

W związku z tą sprawą adwokat Nordman, reprezentujący interesy towarzystwa „Lot", oświadczył korespondentowi PAP w Paryżu:

W dniu 3 października br. przybył do Paryża inspektor centrali „Lot-u" Neuman, wydelegowany w celu sprawdzenia rachunkowości oddziału. W tym samym dniu Makowski znikł z biura, a 5 października ulotnił się również ze swego mieszkania. Jednakże 20 października, nie wzywany, zgłosił się do sędziego śledczego i oświadczył, że inkasował czeki francuskiego towarzystwa lotniczego „Air France", przeznaczone dla „Lot-u", nie wykazując tych wpływów w księgach oddziału i że w ten sposób zainkasował ok. 9 milionów franków.

Sędzia śledczy nie wydał nakazu aresztowania Makowskiego, a nawet nie postawił go w stan oskarżenia i pozwolił mu spokojnie odejść.

Adwokat Nordman podkreślił, że cudzoziemiec we Francji jest zazwyczaj aresztowany, nawet jeżeli popełnił oszustwo na kilka tysięcy franków. Sprzeniewierzenie 9 milionów franków jest oczywiście przestępstwem dużo poważniejszym i zachowanie się francuskiego sędziego śledczego, który pozostawił Makowskiego na wolnej stopie, jest wypadkiem bez precedensu.

Precedens, ustalony w związku z tą sprawą — oświadczył adwokat Nordman — jest rzeczą niebezpieczną, jeżeli się okaże, że wystarczy, aby sprzeniewierzenie lub kradzież były popełnione na szkodę firmy albo instytucji kraju demokracji ludowej, by przestępca mógł liczyć na bezkarność na terenie Francji.

Trzy katastrofy lotnicze
Tragiczne wieści z Francji, USA i Chin

Telegramy z trzech części świata — Europy, Ameryki i Azji donoszą o nowych wypadkach samolotowych.

Na odcinku pomiędzy Lion a Grenoble uległ rozbiciu samolot komunikacyjny lecący z Tunisu do Paryża. Podróż odbywały nim 23 osoby. Liczba osób, które poniosły śmierć w tym wypadku lotniczym nie została jeszcze ustalona.

W Dallas (Texas) uległ we wtorek katastrofie i spłonął samolot pasażerski, na którego pokładzie znajdowało się 40 pasażerów oraz 5-osobowa załoga. Według jednych danych nikt spośród osób znadujących się na pokładzie samolotu nie zdołał się uratować, zaś według innych zginęło 30 osób.

Jak donosi z Hanoi Reuter, w pobliżu granicy między Chinami a Tonkinem uległ katastrofie samolot francuski typu „Dakota". 10 osób zginęło.

Upaństwowienie zakładów specjalnych

Zgodnie z zarządzeniem Min. Oświaty przeprowadza się obecnie w całym kraju upaństwowienia zakładów wychowawczych dla dzieci, wymagających specjalnych metod wychowania i opieki. Dotychczas placówki wychowawcze tego typu podlegały zarządom miejskim.

We Włoszech nigdzie nie można się dodzwonić

We Włoszech rozpoczął się w całym kraju bezterminowy strajk pracowników telefonicznych. Czynne były jedynie telefony międzymiastowe. Strajk został wywołany odrzuceniem żądań pracowników w sprawie podwyżki płac.

Bokserzy CSR nie przyjadą

Polski Związek Bokserski otrzymał we wtorek depeszę z Pragi odwołującą przyjazd reprezentacji bokserskiej Czechosłowacji. Jak wiadomo, Czechosłowacy mieli rozegrać w Polsce dwa spotkania: 8 grudnia w Krakowie i 11 grudnia w Lublinie.

Ze względu na daleko posunięte przygotowania do tych spotkań, PZB projektuje zorganizowanie w tych terminach turnieju, z udziałem pięściarzy polskich.

Strajk powszechny w Grecji

TASS donosi z Aten, że na dzień 1 i 2 grudnia br. wyznaczony został w Atenach, Pireusie i 20 miastach prowincjonalnych strajk powszechny pod znakiem walki o podwyżkę płac.

27 Polaków wysiedlonych z Francji przybyło do Polski

Wczoraj w godzinach rannych przybyło do Warszawy 27 obywateli polskich, wysiedlonych z Francji. Na dworcu głównym z ramienia MSZ powitał przybyłych dyrektor departamentu Gajewski, zaś z ramienia KC PZPR — Feder.

Na dworzec przybyły licznie delegacje partii politycznych, org. społecznych, związków zaw., które zgotowały wysiedlonym Polakom gorące przyjęcie. Wyraźnie wzruszeni, Polacy wysiedleni z Francji odśpiewali na peronie dworcowym Hymn Narodowy i „Międzynarodówkę".

„Dni bezmięsne“ zniesione

Systematyczna poprawa na rynku mięsnym, która znajduje wyraz we wzroście podaży i skupu żywca oraz w rosnących dostawach mięsa do sieci detalicznej — umożliwiła obecnie zniesienie „dni bezmięsnych“ w całym kraju od 1 grudnia br.

Obchód 25-lecia Mongolskiej Republiki Ludowej

TASS donosi z Ułan-Batoru, że odbyło się tu uroczyste posiedzenie Małego Churału ku czci 25 rocznicy proklamowania Mongolskiej Republiki Ludowej. Na posiedzenie przybyli w pełnym składzie pracownicy poselstwa ZSRR w Mongolskiej Republice Ludowej z posłem Prichodowem na czele. Posiedzenie przekształciło się w entuzjastyczną manifestację przyjaźni mongolsko-radzieckiej. Wśród burzliwej owacji uchwalono tekst pisma powitalnego na adres generalissimusa Stalina.

WICEKONSUL SZCZERBIŃSKI nieludzko pobity

Polacy wysiedleni z Francji stwierdzają iż Moch kierował osobiście akcją terrorystyczną

Wszyscy Polacy wysiedleni z Francji ,którzy przybyli do Warszawy, w rozmowie z przedstawicielami PAP podkreślali, iż nie mają żalu do narodu francuskiego, rozumiejąc, że padli ofiarami wyłącznie policyjnego terroru, tego samego, który uciska i dławi również lud francuski i jego klasę robotniczą. Wszyscy przybyli Polacy są członkami organizacji polskich, wszyscy spędzili we Francji wiele lat swego życia lub nawet urodzili się w tym kraju i niemal wszyscy brali udział w walce podziemnej z hitlerowskim okupantem.

Prezes Rady Narodowej Polaków we Francji — Szczepan Stec, wspomniał, że istnieje obecnie we Francji 26 polskich organizacji społecznych, kulturalnych, oświatowych, młodzieżowych lub kombatanckich, których większość powstała w okresie wojny lub bezpośrednio po niej. Ponad 4 tys. Polaków zginęło na polu walki, bądź też w więzieniach hitlerowskich za wolność Francji.

Stec stwierdza, że aresztowanie przez władze polskie zdemaskowanego szpiega Robineau posłużyło policji francuskiej jako pretekst, by uderzyć w organizacje polskie.

Już od szeregu miesięcy — mówi Stec — reakcyjna prasa polska we Francji z mikołajczykowskim „Narodowcem“ na czele wzywała rząd francuski, aby położył kres naszej działalności. Do głosów tych przyłączyła się reakcyjna prasa francuska, która nawoływała policję francuską do masowego wysiedlania Polaków.

O świcie dnia 24 listopada — 40 samochodów policyjnych z pełną obsadą ruszyło na miasto, celem przeprowadzenia rewizji i aresztowań w biurach organizacji polskich i w prywatnych mieszkaniach działaczy naszej Polonii. U mnie samego policja przeprowadziła szczegółową rewizję, zabierając moją korespondencję prywatną, notatki osobiste i przygotowywane referaty, a następnie przewieziono mnie do wydziału bezpieczeństwa min. spraw wewn., gdzie od rana do godz. 18 byłem badany przez trzech inspektorów tajnej policji. Ze stawianych mi pytań wynikało, iż mimo całego przygotowania politycznego przez francuskie koła rządzące akcji przeciwko Polakom, policja nie była w posiadaniu żadnych dowodów rzeczowych naszej „winy“, gdyż dowody takie w ogóle nie istniały. Organizacje nasze działały najzupełniej legalnie, zgodnie ze statutami zatwierdzonymi przez władze.

Po przesłuchaniu, każdy z nas otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia granic Francji i tegoż dnia jeszcze pod eskortą policyjną wywieziono nas do Niemiec.

Redaktor „Gazety Polskiej“ — Artur Kowalski oświadczył, iż inspektorzy francuskiej policji bezpieczeństwa usiłowali w niego wmówić podczas badania, że „zajmował się działalnością szpiegowską“, a kiedy absurdalność tego twierdzenia wydała się oczywista nawet dla nich samych, oskarżyli go o „sprowadzanie żywności z Polski dla strajkujących robotników francuskich“.

Jeden z agentów policji uderzył mnie dwa razy pięścią w podbródek, wołając przy tym: „nie bijemy cię mocno, abyś nie napisał, żeśmy cię torturowali“. Inny znowu, wiedząc o tym, że byłem żołnierzem brygady międzynarodowej, straszył mnie odesłaniem do Hiszpanii i wydaniem w ręce policji generała Franco. Jeszcze inny groził mi zatrzymaniem żony i dziecka, którym nigdy nie pozwolą na odjazd do Polski. W celi spotkałem się z zupełnie zamroczonym i zmaltretowanym wicekonsulem Szczerbińskim, który zdążył mi powiedzieć, że był nieludzko bity przez policję.

Nie pozwolono mi na pożegnanie się z rodziną, ale autobusem odwieziono do granicznego miasta Kehl. Kiedy mieliśmy już wkroczyć na teren Niemiec, policjantów francuskich, którzy nas ekskortowali ogarniała wyraźna dezorientacja: oto Polacy, których w tak brutalny sposób wypędzono z Francji, powstali ze swych miejsc i poczęli śpiewać „Marsyliankę“. Po chwili wahania wstali również i policjanci, a kiedy my poczęliśmy wołać „Niech żyje Francja“, to jeden z policjantów podziękował nam z wyraźnym zażenowaniem. Odpowiedzieliśmy mu: „Nigdy nie utożsamialiśmy narodu francuskiego z tymi, którzy zadecydowali o naszym wydaleniu“.

Wszyscy przybyli do Warszawy Polacy stwierdzają kategorycznie, że całą akcją wysiedlań kierował bezpośrednio minister spraw wewnętrznych — Jules Moch. Jego podpis widnieje na oryginałach nakazów wysiedleńczych, które posiada wielu z wysiedlonych Polaków. Jules Moch zjawił się osobiście o 5-ej rano w prefekturze, skąd kierował całą akcją, udzielając instrukcji podwładnej sobie policji odnośnie traktowania obywateli polskich.

Referat Stefana Ignara o rozwoju wsi polskiej

Jak donosiliśmy w części wydania wczorajszego w drugim dniu Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego wygłosił referat przew. ZSCh. — Ignar na temat dróg rozwoju społeczno-gospodarczego wsi w Polsce oraz wytycznych programu gospodarczego Zjednocz. Stronnictwa Ludowego.

Wskazując na przełomowe znaczenie dla życia wsi polskiej reformy rolnej, przeprowadzonej przez masy chłopskie i robotnicze pod przewodnictwem PKWN — mówca stwierdził — że jakkolwiek reforma ta przyniosła znaczną poprawę warunków bytu najbiedniejszych chłopów i robotników rolnych, to jednak nie zdołała zlikwidować źródeł kapitalizmu na wsi, pozostali bowiem bogaci chłopi i spekulanci wiejscy, uprawiający nadal bezlitosny wyzysk biednych chłopów.

Powołując się na przykład wspaniałych osiągnięć Zw. Radzieckiego w dziele budowy kultury i dobrobytu wsi, mówca podkreślił, że świadomy chłop polski i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe rozumie dobrze, iż jedyną drogą do stworzenia sprawiedliwości społecznej na wsi jest zaostrzenie walki klasowej w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą i rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej.

Następnie dokonawszy analizy osiągnięć i niedomagań w życiu gospodarczym wsi polskiej, mówca kreśli na tle założeń planu 6-letniego program gospodarczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe starać się będzie, aby w szybkim tempie przebudować naszą zacofaną i upośledzoną wieś na wieś uspołecznioną. Stronnictwo udzieli jak najdalej idącego poparcia i otoczy troskliwą opieką wszelkie formy zespołowej i planowej pracy chłopów, które torują drogę do przebudowy ustroju rolnego na wsi. Formami tymi są przede wszystkim: kontraktowanie, praca grup plantatorów i hodowców oraz spółdzielczość zaopatrzenia i skupu.

W okresie realizacji planu 6-letniego, w miarę wzrostu świadomości politycznej mas chłopskich, wzrostu zaopatrzenia w traktory i maszyny rolnicze — mnożyć się winna ilość spółdzielni produkcyjnych. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, nawiązując do tradycji radykalnego ruchu chłopskiego, zbuduje przez ścisłe współdziałanie z ruchem robotniczym ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej w Polsce.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“ wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko / Wzywa do kontynuowania łańcucha	Kwota zł
1151.	Dzieci Szkoły Podst. (kl. IV—VII) — Łobżenica wzywają: Szkołę Podst. (Wiktorówko, pow. Wyrzysk).	350
1152.	Anna Lewicka — Bydgoszcz wzywa: Jerzego Breta (Bydgoszcz, Średnia 19), Umiela (Bydgoszcz, Średnia 19).	500
1153.	Franciszek Myszka — UP Toruń 4 wzywa: Antoniego Kijaka, Jadwigę Piotrowską, Annę Lochmanowicz, Irenę Zielińską, Barbarę Wojciechowską, Bożenę Barczakównę, Wiktora Packa, Feliksa Głazika, Czesława Świechowicza, Witolda Krakowskiego, Józefa Bieleckiego, Bronisława Trołopa, Antoniego Szwankowskiego, Maksymiliana Świechowicza — wszyscy UP Toruń 1; Józefa Dembińskiego, Feliksa Pankowskiego (UP — Toruń 4).	100
1154.	Karol Kozłowski — Gdańsk-Orunia wzywa: Stanisława Pietrzaka (Gdańsk-Orunia, Żuławska 96), Stanisława Błęckiego (Gdańsk-Orunia, Żułaska 93), Henryka Rachuja (Gdańsk-Orunia, Ramułta 11).	300
1155.	A. Stawski (restauracja „Bałtyk“) — Toruń	300
1156.	Hoppe — Kosowo, p. Nakło	200
1157.	Zbigniew Kruszczyński — Bydgoszcz	200
1158.	Walenty Męczykowski — Barłożno, pow. Starogard	300
1159.	Jan Lenikowski — Gdańsk-Orunia	1.000
1160.	Karol Ren — Piechcin, pow. Szubin wzywa: Kazimierę Kustoszównę, Ferdynanda Rippla, Edmunda Kotwickiego, Romana Orpiszewskiego, Leona Dorendę — wszyscy Piechcin, pow. Szubin, Jana Peplińskiego, Weronikę Jurkównę, Stanisława Szynkowskiego, Jana Huszczę — wszyscy Krotoszyn, pow. Szubin.	500
1161.	M. Strzałkowski — Gdańsk-Orunia wzywa: Władysława Rachuja (Gdańsk-Orunia, Ramułta 11), Stanisława Kępkę (Gdańsk-Orunia, Urocza 5), Czesława Kosmecza (Gdańsk-Orunia, Żuławska 14), Juliana Kapłana (Gdańsk-Orunia, Smoleńska 1).	300



44

Kryła swój stan przed wszystkimi, tłumiła w sobie swe myśli, lękała się tego, że ktoś pozna. I zrozumiała: przychodzą chwile, kiedy człowiek staje się bezradny, chwile, w których nie można się przeciwstawiać czemuś, co jest nieuniknione i nad wszystko silniejsze. Przychodzą nagle i nieoczekiwanie. Odnajduje się je w czyimś spojrzeniu, w przebłysku czyjegoś uśmiechu, w szeleście uwiędłych liści, w echu dalekiego wspomnienia. I wtedy wiesz: na próżno będziesz walczył, daremnie będziesz się opierał — nie odegnasz i nie ugasisz tego, co poczęło się w tobie.

Możesz tego nie chcieć, możesz wiedzieć, że to jest niepotrzebne i nierozsądne, że to jest niemożliwe, możesz sobie tłumaczyć, co chcesz i jak chcesz — nie dasz rady. W jakimś krótkim momencie zrozumiesz: przyszło nagle i ogarnęło cię wielkie kochanie.

To przecież takie proste i takie ludzkie.

I uświadomiała to sobie z lękiem. Bo właściwie nie chciała tego, broniła się przed tym. Ale wiedziała już nie poradzi, nie odnajdzie spokoju.

Ciężkie dni przyszły dla Marii. Gdy Piotr, którego stan po chwilowym pogorszeniu znów uległ znacznej poprawie, nazywał ją czasem pół żartem, pół serio: Joanną — sprawiało jej to ogromną przykrość, po prostu fizyczny ból. Jasno przecież zdawała sobie sprawę z tego, że prawie każdy uśmiech Piotra, że każde jego cieplejsze słowo — przeznaczone są nie dla niej, lecz dla tamtej, nieznanej i nieistniejącej już dziewczyny. Zdawała sobie sprawę z tego, że gdy Piotr patrzy na nią to widzi tamtą, że jest przy niej każdą swą myślą, że wciąż do niej tęskni i wciąż kryje w sobie naiwną, dziecięcą wiarę w jej powrót.

A z drugiej strony Edward. Pogodny, jak zwykle, zadowolony z życia. Nieświadom niczego. Ufny i spokojny.

Trudno żyć w takich warunkach. Wszystko trzeba tłumić w sobie, nikomu nie można się zwierzyć, nawet Zofii.

Trzeba przygryźć wargi i czekać. Może czas wszystko wyjaśni. Ale wiadomo przecież, jak trudno jest trwać w biernym oczekiwaniu...

— — — — — — —

...W dniu tym dyr. Karczewski poleciał samolotem do Warszawy, a matka czuła się niedobrze i poszła po obiedzie do sypialni, siedzieli więc we dwójkę w pokoju, w którym zapadał już wolniutko zmrok.

Piotr opowiadał o swym pobycie w oddziale partyzanckim. Pochylił głowę i mówił wolno, w zamyśleniu, widać było, że całą swą istotą wrócił do tych czasów i że przeżywa je ponownie. W ciszę padały jego równe, jakby odmierzane słowa, mówiące o dalekich marszach, o biwakach, o odwrotach, pościgach i uderzeniach.

Siedziała wtulona w głąb tapczanu, słuchając uważnie i dosłownie chłonąc każde jego słowo. Zdawało się jej, że w tej chwili niczego więcej nie potrzebuje. Jest pokój, osnuty zmierzchem, cisza i Piotr. Siedzi razem z nią, jest blisko, można na niego patrzeć, albo można przymknąć oczy i słuchać jego głosu...

I nagle, jak ostry zgrzyt, jak skrzypnięcie żelaza po szkle:

— Joanna szła na przedzie — mówi Piotr — ona zawsze taka była. Szkoda, że jej nie znałaś. Widzę ją ciągle, właśnie taką, jak wówczas. Szliśmy szosą, kurz wstawał nad nami, wozy dudniły na kamieniach. A ona w zielonym mundurze, w spódniczce, długich butach i polówce, którą jej kiedyś dałem. Miała „Stena“ z kwiatami zatkniętymi w lufę. Chłopcy śpiewali. I to, wiesz, był nasz ostatni dzień. Później pojechała, a jeszcze później... — głos mu się załamał i Piotr nagle umilkł.

Jeszcze niżej pochylił głowę.

Poruszyła się niespokojnie, czując, że ogarnia ją całą dojmujący ból. ,

— A gdy ciebie zobaczyłem — ciągnął po chwili — myślałem, że to ona. Przysiągłbym. Jeszcze teraz są takie chwile, że patrzę na ciebie, a widzę ją. I dlatego dobrze mi z tobą, dlatego tu jestem...

Znów to samo! „On jednak nigdy o niej nie zapomni — pomyślała z goryczą — zawsze będzie do niej wracał, nie zmieni się nigdy“...

I zrobiło się jej ogromnie przykro. Przecież ona w nim widzi tylko jego, Piotra, a on nawet jej nie dostrzega, ona dla niego nie istnieje, cały jego świat, całe życie to Joanna... Czy warto to ciągnąć? Czy nie lepiej przeciąć to od razu, chociaż chwilowo sprawi się sobie tym ból? Czyż, gdy to przetną, nie będzie im później lżej? I jej i jemu?

— Piotrze — powiedziała głosem, któremu daremnie starała się nadać spokojne brzmienie — słuchaj Piotrze, powiem ci bardzo ważną rzecz i poproszę cię o coś: nie nazywaj mnie więcej Joanną...

W ciszy, która zaległa, usłyszała wyraźnie jego urywany, nierówny oddech. Mimo mroku spostrzegła, że uniósł głowę i przypatruje się jej bystro.

— Tak, nie nazywaj mnie więcej Joanną — powtórzyła gwałtownie i szybko, jakby lękała się, że zabraknie jej odwagi, by dopowiedzieć do końca. — Nie chcę tego! Nie chcę, byś brał mnie za kogoś, kogo w ogóle nie znałam! Wobec ciebie, Piotrze, pragnę być sobą! Rozumiesz mnie chyba dobrze i wiesz, że mam prawo tego żądać! Nie chcę, byś kochał we mnie kogoś innego, słyszysz?

Zerwała się z tapczanu i stała na wprost Piotra, wpatrując się w niego wilgotnymi oczami, nie pomna już, iż ma przed sobą człowieka chorego i świadoma tylko swej krzywdy i swego poniżenia.

— I proszę cię — ciągnęła — bardzo cię proszę o to. Nie jestem Joanną, nie szukaj jej we mnie! Piotrze! Czy ty rozumiesz?

Komunikat o naradzie

Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych

We wczorajszym numerze zamieściliśmy początek komunikatu ogłoszonego przez Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych o naradzie, jaka odbyła się w połowie listopada na Węgrzech. Poniżej zamieszczamy dokończenie [illegible] o obronie pokoju i walce przeciw podżegaczom wojennym, oraz dalsze dwie rezolucje.

W walce przeciwko obozowi imperializmu i wojny wyrosły i okrzepły siły pokoju, demokracji i socjalizmu. Dalszy wzrost potęgi Związku Radzieckiego, wzmocnienie się krajów demokracji ludowej pod względem politycznym i gospodarczym oraz wkroczenie tych krajów na drogę budowy socjalizmu, historyczne zwycięstwo Chińskiej Rewolucji Ludowej nad zjednoczonymi siłami reakcji wewnętrznej i imperializmu amerykańskiego, utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wzmocnienie partii komunistycznych i wzrost ruchu demokratycznego w krajach kapitalistycznych, ogromny rozmach ruchu obrońców pokoju — wszystko to świadczy o poważnym rozszerzeniu i mocnieniu obozu antyimperialistycznego i demokratycznego.

Równocześnie obóz imperialistyczny i antydemokratyczny słabnie. Sukcesy sił demokracji i socjalizmu, dojrzewający kryzys gospodarczy, dalsze zaostrzenie ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego, zaostrzenie się przeciwieństw wewnętrznych i zewnętrznych tego systemu — wszystko to świadczy o postępującym osłabieniu imperializmu.

Zmiany w układzie sił na arenie międzynarodowej na korzyść obozu pokoju i demokracji wywołują zaciekłą złość i wściekłość wśród imperialistycznych podżegaczy wojennych. Imperialiści anglo-amerykańscy liczą na to, że za pomocą wojny uda się im zmienić bieg rozwoju historycznego, przezwyciężyć swe sprzeczności zewnętrzne i wewnętrzne oraz trudności, ugruntować pozycje kapitału monopolistycznego i zdobyć panowanie nad światem. Czując, że czas działa przeciwko nim imperialiści w gorączkowym pośpiechu klecą różne bloki i sojusze sił reakcyjnych, w celu realizacji swych agresywnych planów.

Cała polityka imperialistycznego bloku anglo-amerykańskiego służy przygotowaniom do wojny światowej. Znajduje ona wyraz w udaremnieniu pokojowego uregulowania stosunków z Niemcami i Japonią, w ostatecznym rozczłonkowaniu Niemiec; w przekształcaniu zachodnich stref Niemiec i okupowanej przez wojska amerykańskie Japonii w rezerwaty faszyzmu, tendencji odwetowych i w bazę wypadową do realizacji agresywnych planów tego bloku.

Polityce tej służy narzucający jarzmo niewoli plan Marshalla, jego bezpośrednia kontynuacja — Unia Zachodnia i wojenny pakt północno-atlantycki, wymierzone przeciwko wszystkim miłującym pokój narodom. polityce tej służy nieokiełznany wyścig zbrojeń w Stanach Zjednoczonych i w państwach zachodnio-europejskich, śrubowanie budżetów wojennych i rozszerzanie sieci amerykańskich baz wojennych. Polityka ta znajduje również wyraz w tym, że blok anglo-amerykański odmawia zgody na zakaz użycia broni atomowej, jakkolwiek rozsypała się w proch legenda o amerykańskim monopolu atomowym — wreszcie polityka ta wyraża się w rozpalaniu wszelkimi sposobami histerii wojennej. Polityka ta określa całą linię bloku anglo-amerykańskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, zmierzającą do podważenia ONZ i przekształcenia tej organizacji w narzędzie monopoli amerykańskich.

Polityka rozpętywania przez imperialistów nowej wojny znalazła również wyraz w zdemaskowanym na procesie budapeszteńskim Rajka — Brankowa spisku, który był zorganizowany przez koła anglo-amerykańskie przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu przy pomocy faszystowskiej nacjonalistycznej kliki Tito, która stała się agenturą międzynarodowej reakcji imperialistycznej.

Polityka przygotowań do nowej wojny niesie masom ludowym krajów kapitalistycznych nieustanny wzrost niepomiernych ciężarów podatkowych, wzrost nędzy mas pracujących obok fantastycznego wzrostu zysków dodatkowych monopoli, które bogacą się na wyścigu zbrojeń. Dojrzewający kryzys gospodarczy niesie masom pracującym krajów kapitalistycznych jeszcze większą nędzę, bezrobocie, głód, strach przed dniem jutrzejszym. Jednocześnie polityka przygotowań do wojny związana jest z ciągłymi zakusami imperialistycznych kół rządzących na elementarne prawa i swobody demokratyczne mas ludowych; polityka ta związana jest ze wzmożeniem reakcji w wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego i ideologicznej, związana jest ze stosowaniem faszystowskich metod represji wobec postępowych i demokratycznych sił narodów. Przy pomocy tych środków burżuazja imperialistyczna usiłuje przygotować zaplecze dla rozbójniczej wojny.

Tak więc podobnie jak faszystowscy agresorzy, blok anglo-amerykański czyni przygotowania do nowej wojny we wszystkich kierunkach: za pomocą przygotowań wojenno-strategicznych, za pomocą nacisku i szantażu politycznego, ekspansji gospodarczej i ujarzmiania narodów, za pomocą ideologicznego tumanienia mas i wzmacniania reakcji.

Wodzireje imperializmu amerykańskiego budują swe plany rozpętywania nowej wojny światowej i zdobycia panowania nad światem nie biorąc pod uwagę realnego układu sił między obozem imperializmu a obozem socjalizmu. Ich plany panowania nad światem są jeszcze bardziej pozbawione podstaw i mają bardziej awanturniczy charakter, aniżeli plany hitlerowców i imperialistów japońskich. Imperialiści amerykańscy wyraźnie przeceniają swe siły i nie doceniają rosnącej siły i stopnia zorganizowania obozu anty-imperialistycznego.

Warunki historyczne różnią się dziś w sposób zasadniczy od warunków, w których odbywały się przygotowania do drugiej wojny światowej. W obecnych warunkach międzynarodowych podżegaczom wojennym jest bez porównania trudniej realizować swe krwawe plany. „Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności minionej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, aby uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji zdołali je przezwyciężyć i skierować na tory nowej wojny". (Stalin)

Narody nie chcą wojny i nienawidzą wojny. Uświadamiają one sobie coraz bardziej w jak straszliwą otchłań usiłują je zepchnąć imperialiści. Nieustanna walka Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej oraz międzynarodowego robotniczego i demokratycznego ruchu walki o pokój, o wolność i niezawisłość narodów, przeciw podżegaczom wojennym z każdym dniem zyskuje coraz potężniejsze poparcie najszerszych warstw ludności wszystkich krajów świata.

Stąd rozwój potężnego ruchu obrońców pokoju. Ruch ten, skupiający w swoich szeregach przeszło 600 mil. ludzi, szerzy się i rośnie, ogarniając wszystkie kraje świata i wciągając do swych szeregów coraz to nowych bojowników przeciwko groźbie wojny. Ruch obrońców pokoju jest wymownym dowodem, że masy ludowe biorą sprawę obrony pokoju we własne ręce, demonstrując niezłomną wolę obrony pokoju, wolę niedopuszczenia do wojny.

Jednakże niedocenianie niebezpieczeństwa nowej wojny, przygotowanej przez mocarstwa imperialistyczne ze Stanami Zjedn. i Anglią na czele, byłoby błędne i szkodliwe dla sprawy pokoju.

Ogromny wzrost sił obozu demokracji i socjalizmu nie powinien wywoływać w szeregach prawdziwych bojowników o pokój żadnych nastrojów samouspokojenia. Było by głębokim niewybaczalnym błędem, gdyby się sądziło, że groźba wojny rzekomo się zmniejszyła. Doświadczenie historyczne uczy, że im bardziej beznadziejnie przedstawiają się sprawy reakcji imperialistycznej, tym bardziej ona szaleje, tym bardziej wzmaga się niebezpieczeństwo awantur wojennych.

Tylko największa czujność narodów, ich niezłomna wola prowadzenia wszelkimi siłami i wszelkimi środkami aktywnej walki o pokój doprowadzi do bankructwa zbrodnicze zamysły podżegaczy do nowej wojny.

W warunkach wzmagającej się groźby nowej wojny, na partie komunistyczne i robotnicze spada wielka historyczna odpowiedzialność. Walka o trwały pokój, o zorganizowanie i zespolenie sił pokoju przeciwko siłom wojny powinna stać się dziś centralnym punktem całokształtu działalności partii komunistycznych i organizacji demokratycznych.

W celu realizacji wielkiego i szlachetnego zadania ocalenia ludzkości przed niebezpieczeństwem nowej wojny, przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych stawiają przed sobą jako najważniejsze, następujące zadania:

1. Należy jeszcze bardziej uporczywie pracować nad organizacyjnym umocnieniem i rozszerzeniem ruchu obrońców pokoju, wciągając do tego ruchu coraz to nowe warstwy ludności, przekształcając go w ruch ogólnonarodowy. Szczególną uwagę należy zwrócić na wciągnięcie do ruchu obrońców pokoju — związków zawodowych, organizacji kobiecych, młodzieżowych, spółdzielczych, sportowych, kulturalno-oświatowych, religijnych i innych organizacji, jak również uczonych, pisarzy, dziennikarzy, działaczy kulturalnych, działaczy parlamentarnych i innych działaczy politycznych i społecznych, występujących w obronie pokoju przeciwko wojnie.

Ze szczególną siłą staje dziś zadanie zespolenia wszystkich uczciwych zwolenników pokoju, bez względu na ich przekonania religijne i poglądy polityczne oraz przynależność partyjną, na najszerszej platformie walki o pokój, przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny, które zawisło nad ludzkością.

2. Decydujące znaczenie dla dalszego rozwijania ruchu obrońców pokoju ma coraz aktywniejszy udział w tym ruchu klasy robotniczej, jej zwartość i jedność jej szeregów. Dlatego też najważniejszym zadaniem partii komunistycznych i robotniczych jest skupianie w szeregach bojowników o sprawę pokoju najszerszych warstw klasy robotniczej, budowanie trwałej jedności klasy robotniczej, organizowanie wspólnych wystąpień rozmaitych oddziałów proletariatu na wspólnej platformie walki o pokój i niezawisłość narodową swego kraju.

3. Jedność klasy robotniczej może być wywalczona jedynie w stanowczej walce przeciwko prawicowo-socjalistycznym rozbijaczom i dezorganizatorom ruchu robotniczego.

Prawicowi socjaliści pokroju Bevina, Attlee, Bluma, Guy Molleta, Spaaka, Schumachera, Rennera, Saragata oraz reakcyjni prowodyrzy związkowi pokroju Greena, Gareya, Deakina, prowadzący rozbijacką i antyludową politykę, są głównymi wrogami jedności klasy robotniczej, pachołkami podżegaczy wojennych i sługusami imperializmu, maskującymi swą zdradę pseudosocjalistyczną, kosmopolityczną frazeologią.

Walcząc nieustannie o pokój, partie komunistyczne i robotnicze powinny nieustannie demaskować prawicowo-socjalistycznych prowodyrów, jako najbardziej zaciekłych wrogów pokoju. Należy ze wszech miar rozwijać i umacniać współpracę i jedność działania z dołowymi organizacjami i z szeregowymi członkami partii socjalisycznych popierać wszystkie prawdziwie uczciwe elementy w szeregach tych partii, wyjaśniać im zgubność polityki reakcyjnych prawicowych przywódców.

4. Partie komunistyczne i robotnicze powinny przeciwstawić ludożerczej propagandzie agresorów, usiłujących przekształcić kraje Europy i Azji w krwawe pole wojny — najszerszą propagandę ugruntowanego i długotrwałego pokoju między narodami, powinny nieustannie demaskować agresywne bloki i sojusze wojskowo-polityczne (przede wszystkim Unię Zachodnią i blok północno-atlantycki); szeroko wyjaśniać, że nowa wojna przyniosłaby narodom najstraszliwsze nieszczęścia i olbrzymie zniszczenia oraz że walka przeciwko wojnie i obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata. Należy zmierzać do tego, aby propaganda wojny i głoszone przez agentów imperializmu anglo-amerykańskiego nienawiść rasowa i wrogość między narodami — napotykały na ostre potępienie ze strony wszystkich sił demokratycznych w każdym kraju. Należy zmierzać do tego, aby żadne wystąpienie propagatorów nowej wojny nie pozostało bez stanowczej odprawy ze strony uczciwych zwolenników pokoju.

5. Należy na szeroką skalę stosować nowe, skuteczne i w pełni wypróbowane formy masowej walki o pokój, jak komitety obrony pokoju w mieście i na wsi, jak układanie petycji i protestów, jak plebiscyty przeprowadzane wśród ludności, co było na szeroką skalę stosowane we Francji i Włoszech. Wydawanie i rozpowszechnianie literatury demaskującej przygotowania do wojny, zbiórki pieniężne na fundusz walki o pokój, organizowanie bojkotu filmów, gazet, książek, czasopism, stacji radiowych, instytucji i działaczy propagujących nową wojnę — stanowi doniosłe zadanie partii komunistycznych i robotniczych.

6. Partie komunistyczne i robotnicze w krajach kapitalistycznych uważają za swój obowiązek zespolenie walki o niezawisłość narodową i walki o pokój w jedną całość; nieustanne demaskowanie antynarodowego, zdradzieckiego charakteru polityki rządów burżuazyjnych, które przekształciły się w zwykłych sługusów agresywnego imperializmu amerykańskiego), jednoczenie i zespalanie wszystkich demokratycznych patriotycznych sił kraju wokół haseł zniesienia haniebnego jarzma, które wyraża się w niewolniczej zależności od monopoli amerykańskich, wokół hasła nawrotu do samodzielnej polityki zagranicznej i wewnętrznej odpowiadającej interesom narodowym.

Należy jednoczyć najszersze masy ludowe krajów kapitalistycznych dla obrony praw i swobód demokratycznych, wyjaśniając im nieustannie, że obrona pokoju jest nierozerwalnie sprzągnięta z obroną najżywotniejszych interesów klasy robotniczej i mas pracujących z obroną ich praw gospodarczych i politycznych.

Ważne zadania stoją przed partiami komunistycznymi Francji, Włoch, Anglii, Niemiec Zachodnich i innych krajów, których narody imperialiści amerykańscy chcą wykorzystać w charakterze mięsa armatniego dla realizacji swych agresywnych planów. Obowiązkiem tych partii jest z jeszcze większą siłą rozwinąć walkę o pokój, o udaremnienie zbrodniczych zamiarów anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

7. Przed partiami komunistycznymi i robotniczymi krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego staje — wraz z demaskowaniem imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich pachołków, zadanie dalszego umacniania obozu pokoju i socjalizmu w imię obrony pokoju i bezpieczeństwa narodów.

8. W realizowaniu swych agresywnych planów, zwłaszcza w Europie środkowej i południowo-wschodniej, imperialiści anglo-amerykańscy poważną rolę wyznaczają nacjonalistycznej klice Tito, która pełni służbę szpiegowską u imperialistów. Obrona pokoju i walka z podżegaczami wojennymi wymaga dalszego demaskowania tej kliki, która zdezerterowała do obozu najzacieklejszych wrogów pokoju, demokracji i socjalizmu — do obozu imperializmu i faszyzmu.

* * *

Po raz pierwszy w historii ludzkości powstał zorganizowany front pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki — chorąży i ostoja pokoju na całym świecie.

Coraz szerszym echem rozlega się w masach ludowych krajów kapitalistycznych mężne wezwanie partii komunistycznych, które głosi, że narody nie będą nigdy wojować przeciwko pierwszemu na świecie państwu socjalistycznemu — przeciw Związkowi Radzieckiemu.

W latach wojny przeciwko faszyzmowi partie komunistyczne były awangardą ogólno-narodowego oporu przeciwko zaborcom; w okresie powojennym partie komunistyczne i robotnicze kroczą w pierwszych szeregach bojowników o najżywotniejsze interesy swych narodów, przeciwko nowej wojnie. Zespoleni pod kierownictwem klasy robotniczej wszyscy przeciwnicy nowej wojny — ludzie pracy, nauki, kultury — tworzą potężny front pokoju, który potrafi udaremnić zbrodnicze zamiary imperialistów.

Od energii i inicjatywy partii komunistycznych zależy w dużej mierze wynik rozpłomieniającej się potężnej walki o pokój; przekształcenie możliwości udaremnienia planów podżegaczy wojennych w rzeczywistość — zależy przede wszystkim od komunistów — jako przodujących bojowników.

Siły demokracji, siły zwolenników pokoju mają znaczną przewagę nad siłami reakcji. Sprawa dziś polega na tym, aby jeszcze bardziej zaostrzyć czujność narodów w stosunku do podżegaczy wojennych, aby organizować i zespalać szerokie masy ludowe do aktywnej obrony sprawy pokoju, w imię najżywotniejszych interesów narodów, w imię ich życia i wolności.

Jedność klasy robotniczej a zadania partii komunistycznych i robotniczych

Przygotowania do nowej wojny, prowadzone przez imperialistów anglo-amerykańskich, ofensywa reakcji burżuazyjnej przeciwko prawom demokratycznym oraz interesom gospodarczym klasy robotniczej i mas ludowych — to wymaga wzmożenia walki klasy robotniczej o utrzymanie i ugruntowanie pokoju, o zorganizowanie zdecydowanego oporu wobec podżegaczy wojennych oraz wobec nacisku reakcji imperialistycznej.

Rękojmią sukcesów w tej walce jest jedność szeregów klasy robotniczej.

Doświadczenie okresu powojennego dowodzi, że polityka rozbijania ruchu robotniczego wysuwa się na jedno z czołowych miejsc w arsenale środków taktycznych i chwytów, stosowanych przez imperialistów, w celu rozpętania nowej wojny, zdławienia sił demokracji i socjalizmu, w celu gwałtownego obniżenia stopy życiowej mas ludowych.

Nigdy jeszcze w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego jedność klasy robotniczej zarówno w poszczególnych krajach jak i w skali światowej nie miała tak decydującego znaczenia jak obecnie. Jedność szeregów klasy robotniczej konieczna jest po to, aby obronić pokój, zniweczyć zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych, udaremnić spisek imperialistów przeciw demokracji i socjalizmowi, nie dopuścić do zaprowadzenia faszystowskich metod rządzenia, odeprzeć w zdecydowany sposób ofensywę kapitału monopolistycznego przeciwko najżywotniejszym interesom klasy robotniczej i osiągnąć polepszenie sytuacji mas pracujących.

Zadania te mogą być zrealizowane przede wszystkim przez zespolenie szerokich mas klasy robotniczej, niezależnie od przynależności partyjnej, związkowej oraz przekonań religijnych. Jedność od dołu — oto najbardziej skuteczna droga zespolenia wszystkich robotników w imię obrony pokoju, niezawisłości narodowej swego kraju, w imię obrony interesów gospodarczych i praw demokratycznych mas pracujących. Jedność klasy robotniczej jest całkowicie osiągalna, mimo przeciwdziałania kierowniczych ośrodków tych związków zawodowych bądź też partii, którym przewodzą rozbijacze i wrogowie jedności.

Okres powojenny cechowały wielkie sukcesy w dziedzinie likwidacji rozbicia klasy robotniczej oraz zespolenia wszystkich sił demokratycznych; wyrazem tego było utworzenie Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz zwołanie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Sukcesy jedności znajdują wyraz w umocnieniu CGT we Francji, w stworzeniu jednolitej centrali związków zawodowych we Włoszech (Włoska Powszechna Konfederacja Pracy), w bojowych wystąpieniach proletariatu francuskiego i włoskiego.

W krajach demokracji ludowej osiągnięto historyczne zwycięstwa w dziedzinie jedności klasy robotniczej, stworzono zjednoczone partie klasy robotniczej, jednolite związki zawodowe, jednolite organizacje spółdzielcze, młodzieżowe, kobiece i inne. Jedność klasy robotniczej odegrała decydującą rolę w sukcesach odniesionych na polu rozwoju gospodarczego i kulturalnego w krajach demokracji ludowej, w zapewnieniu kierowniczej roli klasy robotniczej w państwie oraz w dziedzinie radykalnego polepszenia sytuacji materialnej mas pracujących.

Świadczy to o ogromnym dążeniu mas robotniczych do zwarcia swych szeregów, o istnieniu realnych możliwości utworzenia jednolitego frontu klasy robotniczej przeciwko zjednoczonym siłom reakcji — od imperialistów amerykańskch do prawcowych socjalistów.

Imperialiści amerykańscy i angielscy oraz ich satelici w krajach europejskich dążą do rozproszenia i dezorganizacji sił proletariackich i ogólnoludowych, wiążąc szczególne nadzieje z prawicowymi socjalistami i reakcyjnymi działaczami związkowymi. Na bezpośrednie zlecenie imperialistów amerykańskich i angielskich przywódcy prawicy socjalistycznej oraz reakcyjni działacze związków zawodowych dokonują od góry rozłamu w szeregach ruchu robotniczego, starają się zniszczyć utworzone w okresie powojennym jednolite organizacje klasy robotniczej. Usiłowali oni rozsadzić od wewnątrz Światową Federację Związków Zawodowych, organizowali rozłamowe grupy „Force ouvrière" we Francji i tak zwaną „Federację Pracy" we Włoszech, przygotowują zmontowanie rozłamowej międzynarodowej centrali związ-

Komunikat o naradzie
Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych

ków zawodowych. Podobne rozbijackie próby podejmowali również kierownicy organizacji katolickich w poszczególnych krajach.

W pełni potwierdziła się ocena, jaką pierwsza Narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych dała zdradzieckiej działalności przywódców prawicy socjalistycznej, jako pachołków imperializmu i najbardziej zaciekłych wrogów jedności klasy robotniczej.

Prawicowi socjaliści występują obecnie nie tylko jako agenci burżuazji swoich własnych krajów, lecz również jako agenci imperializmu amerykańskiego, przekształcając partie socjal-demokratyczne krajów europejskich w partie amerykańskie, w bezpośrednie narzędzie agresji imperialistycznej Stanów Zjednoczonych.

W tych krajach, w których prawicowi socjaliści wchodzą w skład rządów (Anglia, Francja, Austria, kraje skandynawskie), występują oni jako zażarci obrońcy „planu Marshalla", „Unii Zachodniej", „paktu północno-atlantyckiego" i wszelkich innych form ekspansji amerykańskiej. Ci pseudo-socjaliści spełniają najbardziej nikczemną rolę w prześladowaniu robotników i organizacji demokratycznych, broniących interesów mas pracujących.

Staczając się coraz niżej na drodze zdrady interesów klasy robotniczej, demokracji i socjalizmu, odżegnywując się całkowicie od nauki marksizmu, prawicowi socjaliści występują obecnie jako obrońcy i propagatorzy rozbójniczej ideologii imperializmu amerykańskiego. Ich teorie „socjalizmu demokratycznego", „trzeciej siły", ich kosmopolityczne brednie na temat konieczności wyrzeczenia się suwerenności narodowej są jedynie ideologiczną osłoną agresji amerykańskiej i imperializmu amerykańskiego.

Nędzny twór zgniłej za życia II Międzynarodówki — tak zwany Komitet Międzynarodowy Konferencji Socjalistycznych (COMISCO) przekształcił się w skupisko najzacieklejszych rozbijaczy i dezorganizatorów ruchu robotniczego. Organizacja ta stała się centrum szpiegowskim w służbie wywiadu angielskiego i amerykańskiego.

Jedynie w stanowczej walce przeciwko prawicowo-socjalistycznym rozbijaczom i dezorganizatorom ruchu robotniczego można osiągnąć jedność klasy robotniczej.

2.

Biuro Informacyjne uważa za naczelne zadanie partii komunistycznych nieustanną walkę o zjednoczenie i zorganizowanie wszystkich sił klasy robotniczej, aby zdecydowanie odeprzeć bezczelne zakusy imperializmu anglo-amerykańskiego, aby udaremnić jego stawkę na nową wojnę światową, obronić i wzmocnić sprawę pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, obrócić w niwecz ofensywę kapitału monopolistycznego na stopę życiową mas pracujących.

W obecnej sytuacji międzynarodowej bezpośrednim obowiązkiem partii komunistycznych jest wyjaśnienie tego, że jeżeli klasa robotnicza nie zapewni jedności swoich szeregów, pozbawi się ona najważniejszej broni w walce przeciwko narastającej groźbie nowej wojny światowej oraz przeciwko ofensywie reakcji imperialistycznej na stopę życiową mas pracujących.

Prowadząc nieprzejednaną i konsekwentną walkę w dziedzinie teorii i działalności praktycznej przeciwko prawicowym socjalistom i reakcyjnym działaczom związkowym, demaskując bezlitośnie i izolując ich od mas, komuniści powinni cierpliwie i wytrwale wyjaśniać robotnikom — szeregowym członkom partii socjal-demokratycznych całą doniosłość sprawy jedności klasy robotniczej, powinni wciągać ich do czynnej walki o pokój, chleb i swobody demokratyczne i prowadzić politykę wspólnych akcji dla osiągnięcia tych celów.

Wypróbowaną metodą urzeczywistnienia jedności klasy robotniczej jest jedność działania poszczególnych jej oddziałów. Uzgodnione wspólne akcje w poszczególnych przedsiębiorstwach, w całych gałęziach produkcji, w skali miasta, obwodu, w skali ogólnopaństwowej i międzynarodowej mobilizują najszersze masy do walki o ich najbliższe i najbardziej dla nich zrozumiałe potrzeby i służą sprawie wykucia trwałej jedności szeregów proletariackich. Urzeczywistnienie jedności działania klasy robotniczej od dołu może wyrażać się w powoływaniu do życia w przedsiębiorstwach i instytucjach komitetów obrony pokoju; w organizowaniu masowych demonstracji przeciw podżegaczom wojennym; we wspólnych wystąpieniach robotników w celu obrony praw demokratycznych i polepszenia swej sytuacji ekonomicznej.

Szczególną uwagę w walce o jedność klasy robotniczej należy zwrócić na masy robotników i pracowników katolickich oraz na ich organizacje, mając na względzie, że przekonania religijne nie stanowią przeszkody na drodze jedności mas pracujących, zwłaszcza gdy jedność ta konieczna jest dla ocalenia pokoju. Konkretne wspólne akcje w zakresie postulatów ekonomicznych, koordynowanie walki klasowych i katolickich związków zawodowych itd. — wszystko to może stać się skutecznym środkiem do wciągnięcia robotników katolickich do ogólnego frontu walki o pokój.

Doniosłym zadaniem partii komunistycznych w każdym kraju kapitalistycznym jest uczynić wszystko, co w ich mocy, w celu zapewnienia jedności ruchu związkowego. Ogromnego znaczenia nabiera obecnie sprawa wciągnięcia do związków zawodowych i do aktywnej walki robotników nie-zorganizowanych w związkach zawodowych. W krajach kapitalistycznych tacy robotnicy stanowią znaczną część proletariatu. Jeżeli partie komunistyczne rozwiną z całą energią działalność wśród niezorganizowanych robotników, zdołają oni osiągnąć poważne sukcesy w dziedzinie stworzenia jedności klasy robotniczej. Biuro Informacyjne uważa, że na gruncie jedności klasy robotniczej należy stworzyć jedność narodową wszystkich sił demokratycznych w celu mobilizacji szerokich mas ludowych do walki z imperializmem anglo-amerykańskim i rodzimą reakcją. Nadzwyczajnej wagi nabiera codzienna praca w rozmaitych masowych organizacjach: w organizacjach kobiecych, młodzieżowych, chłopskich, spółdzielczych i innych.

Jedność ruchu robotniczego i zespolenie wszystkich sił demokratycznych niezbędne jest nie tylko dla rozwiązania codziennych i bieżących zadań klasy robotniczej i mas pracujących: jest ona nieodzowna również dla rozwiązania zasadniczych zagadnień stojących przed proletariatem, jako klasą kierującą walką o zlikwidowanie władzy kapitału monopolistycznego, o socjalistyczną przebudowę społeczeństwa. Na gruncie osiągniętych sukcesów w dziele jedności ruchu robotniczego i zespolenia wszystkich sił demokratycznych możliwe będzie prowadzenie w krajach kapitalistycznych walki o utworzenie rządów, które by skupiły wszystkie siły patriotyczne, przeciwstawiające się ujarzmieniu ich krajów przez imperializm amerykański, rządów, które stanęłyby na platformie trwałego pokoju między narodami, położyły kres wyścigowi zbrojeń i podniosły stopę życiową mas pracujących.

Zadaniem partii komunistycznych i robotniczych w krajach demokracji ludowej jest jeszcze bardziej umacniać już osiągniętą jedność klasy robotniczej, wzmacniać powstałe tam jednolite organizacje związkowe, spółdzielcze, kobiece, młodzieżowe i inne.

* * *

Biuro Informacyjne uważa, że dalsze powodzenie walki o jedność klasy robotniczej i zespolenie sił demokratycznych zależy przede wszystkim od ulepszenia całej pracy organizacyjnej i ideologicznej każdej partii komunistycznej i robotniczej.

Dla partii komunistycznych i robotniczych wybitne znaczenie ma ideologiczne demaskowanie i nieprzejednana walka z wszelkimi przejawami oportunizmu, sekciarstwa, nacjonalizmu burżuazyjnego, walka z przenikaniem wrogiej agentury do środowiska partyjnego.

Nauki wypływające ze zdemaskowania szpiegowskiej kliki Tito—Rankowicza, wysuwają przed partiami komunistycznymi i robotniczymi kategoryczny nakaz maksymalnego zaostrzenia czujności rewolucyjnej. Agenci kliki Tito występują dziś w roli najbardziej zajadłych rozbijaczy szeregów robotniczych i ruchu robotniczego i demokratycznego, w roli wykonawców woli imperialistów amerykańskich. Dlatego też konieczna jest bezwzględna walka z knowaniami tej agentury imperializmu wszędzie tam, gdzie usiłuje ona działać na terenie organizacji robotniczych i demokratycznych.

Organizacyjne i ideowo-polityczne wzmocnienie partii komunistycznych i robotniczych na gruncie zasad marksizmu-leninizmu jest najważniejszym warunkiem skutecznej walki klasy robotniczej o jedność swych szeregów, o sprawę pokoju, o niezawisłość narodową swych krajów, o demokrację i socjalizm.

Komunistyczna Partia Jugosławii we władzy morderców i szpiegów

Biuro Informacyjne w składzie przedstawicieli: Komunistycznej Partii Bułgarii, Rumuńskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Komunistycznej Partii Francji, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Włoch po rozpatrzeniu kwestii: „Komunistyczna Partia Jugosławii we władzy morderców i szpiegów" doszło jednomyślnie do porozumienia w tym, co następuje:

Gdy w czerwcu 1948 roku narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych stwierdziła przejście kliki Tito-Rankowicza od demokracji i socjalizmu do burżuazyjnego nacjonalizmu to w okresie, który upłynął od tej narady Biura Informacyjnego, dokonało się ostateczne przejście tej kliki od nacjonalizmu burżuazyjnego do faszyzmu i do bezpośredniej zdrady interesów narodowych Jugosławii.

Wydarzenia ostatnich czasów dowiodły, że rząd jugosłowiański pozostaje w całkowitej zależności od obcych kół imperialistycznych i przekształcił się w narzędzie ich agresywnej polityki, co doprowadziło do likwidacji samodzielności i niepodległości Republiki Jugosłowiańskiej. KC Komunistycznej Partii Jugosławii i rząd jugosłowiański sprzęgły się całkowicie z kołami imperialistycznymi przeciwko całemu obozowi socjalizmu i demokracji, przeciwko partiom komunistycznym całego świata, przeciwko krajom demokracji ludowej i ZSRR.

Klika belgradzkich najemnych szpiegów i morderców jawnie weszła w zmowę z reakcją imperialistyczną i przeszła na służbę do niej, co odsłonił z całą wyrazistością budapeszteński proces Rajka—Brankowa.

Proces ten wykazał, że obecni władcy jugosłowiańscy zdezerterowali z obozu demokracji i socjalizmu do obozu kapitalizmu i reakcji, stali się bezpośrednimi pomocnikami podżegaczy do nowej wojny i swymi zdradzieckimi czynami starają się zjednać sobie pochwały imperialistów i wysługiwać się im.

Przejście kliki Tito do faszyzmu nie jest przypadkowe, dokonane zostało ono na polecenie jej mocodawców — imperialistów amerykańskich, których najmitami, jak się to wyjaśniło obecnie, klika ta jest już od dawna.

Zdrajcy jugosłowiańscy, wykonując wolę imperialistów, stawiali sobie za zadanie w krajach demokr. lud. utworzenie politycznych band spośród elementów reakcyjnych, nacjonalist., klerykalnych i faszystowskich, aby w oparciu o nie dokonać w tych krajach kontrrewolucyjnego przewrotu, oderwać te kraje od Związku Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego i podporządkować je siłom imperializmu. Klika Tito przekształciła Belgrad w amerykańskie centrum szpiegostwa i propagandy antykomunistycznej.

Podczas gdy wszyscy prawdziwi przyjaciele pokoju, demokracji i socjalizmu widzą w ZSRR potężną twierdzę socjalizmu, niezawodnego i niezłomnego obrońcę wolności i niepodległości narodów, główną ostoję pokoju — klika Tito—Rankowicza, przedostawszy się do władzy pod maską przyjaciół ZSRR, poprowadziła na zlecenie imperialistów anglo-amerykańskich oszczerczą, prowokacyjną kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wykorzystując najpodlejsze kalumnie zapożyczone z arsenału hitlerowców.

Przekształcenie kliki Tito-Rankowicza w zwykłą agenturę imperializmu i pachołków podżegaczy wojennych zostało ukoronowane jawnym przystąpieniem rządu jugosłowiańskiego do bloku imperialistyczne go w Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie kardele, dżilasy i beblery występują we wspólnym froncie z reakcjonistami amerykańskimi w najważniejszych zagadnieniach polityki międzynarodowej.

W dziedzinie polityki wewnętrznej najbardziej istotnym wynikiem działalności zdradzieckiej kliki Tito-Rankowicza jest faktyczna likwidacja ustroju ludowo-demokratycznego w Jugosławii.

W wyniku kontrrewolucyjnej polityki kliki Tito—Rankowicza, która uzurpowała władzę w partii i państwie, w Jugosławii ugruntował się antykomunistyczny, policyjny reżim państwowy typu faszystowskiego. Bazą społeczną tego reżimu jest kułactwo na wsi i elementy kapitalistyczne w mieście. Władza w Jugosławii znajduje się faktycznie w rękach antyludowych, reakcyjnych elementów. We władzach centralnych i miejscowych panoszą się aktywni działacze starych partii burżuazyjnych, kułackie i inne wrogie demokracji ludowej elementy. Faszystowska oligarchia rządząca trzyma się na niepomiernie rozdętym aparacie wojskowo-policyjnym, przy pomocy którego uciska ona narody Jugosławii, przekształciła kraj w obóz wojskowy, unicestwiła prawa demokratyczne mas pracujących i depcze wszelki przejaw wolnej myśli.

Władcy jugosłowiańscy demagogicznie i bezczelnie oszukują naród głosząc, jakoby budowali oni socjalizm w Jugosławii. W rzeczywistości jest jasne dla każdego marksisty, że o żadnym budowaniu socjalizmu w Jugosławii nie może być nawet mowy w warunkach, kiedy klika Tito zerwała ze Związkiem Radzieckim, z całym obozem socjalizmu i demokracji, pozbawiając tym samym Jugosławię głównego oparcia w budowaniu socjalizmu i skoro podporządkowała ona kraj pod względem gospodarczym i politycznym imperialistom anglo-amerykańskim.

Sektor państwowy w ekonomice Jugosławii przestał być własnością narodu, ponieważ władza państwowa znajduje się w rękach wrogów ludu. Klika Tito—Rankowicza stworzyła szerokie możliwości penetracji kapitału zagranicznego do gospodarki kraju, oddała ją pod kontrolę monopoli kapitalistycznych.

Anglo-amerykańskie koła przemysłowo-finansowe, inwestując swe kapitały w gospodarkę jugosłowiańską, przekształcają Jugosławię w rolniczo surowcowy dodatek dla kapitału zagranicznego. Potęgująca się niewolnicza zależność Jugosławii od imperializmu prowadzi do wzmożenia wyzysku klasy robotniczej do gwałtownego pogorszenia się jej sytuacji materialnej.

Polityka władców jugosłowiańskich na wsi ma kułacko-kapitalistyczny charakter. Nasadzane przemocą na wsi pseudospółdzielnie znajdują się w rękach kułactwa i jego agentury i są narzędziem wyzysku szerokich mas pracującego chłopstwa.

Jugosłowiańscy najmici imperializmu, zagarnąwszy w swe ręce kierownictwo w KPJ, prowadzą terrorystyczną ofensywę przeciwko prawdziwym komunistom, wiernym zasadom maksizmu-leninizmu, i walczącym o niezależność Jugosławii od imperialistów. Tysiące oddanych komunizmowi patriotów jugosłowiańskich wyrzucono z partii, wtrącono do więzień, obozów koncentracyjnych, wielu z nich dręczono i zamordowano w więzieniach lub zabito zza węgła, jak np. znanego komunistę jugosłowiańskiego Arso Jowanowicza. Okrucieństwo, z jakim tępi się w Jugosławii nieugiętych bojowników o komunizm, można porównać jedynie z bestialstwem faszystów hitlerowskich lub oprawców Tsaldarisa w Grecji i Franco w Hiszpanii.

Usuwając z szeregów partii komunistów wiernych internacjonalizmowi proletariackiemu, mordując ich, faszyści jugosłowiańscy równocześnie otwarli szeroko wrota partii dla elementów burżuazyjnych i kułackich.

W wyniku terroru faszystowskiego stosowanego przez bandę titowską przeciwko zdrowym siłom KPJ, kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii znalazło się niepodzielnie w rękach szpiegów i morderców, najemników imperializmu. Komunistyczną Partię Jugosławii opanowały siły kontrrewolucyjne, które samozwańczo występują w imieniu partii. Wiadomo, że burżuazja od dawna stosuje starą metodę werbowania szpiegów i prowokatorów w szeregach partii klasy robotniczej. W ten sposób imperialiści starają się rozsadzić te partie od wewnątrz i podporządkować je sobie. W Jugosławii udało im się ten cel osiągnąć.

Faszystowska ideologia, faszystowska polityka wewnętrzna, podobnie jak i zdradziecka polityka zagraniczna kliki Tito, podporządkowana całkowicie obcym kołom imperialistycznym — wszystko to wykopało przepaść między szpiegowsko-faszystowską kliką Tito—Rankowicza a życiowymi interesami miłujących wolność narodów Jugosławii. Dlatego też antyludowa, zdradziecka działalność kliki Tito napotyka na coraz większy opór zarówno ze strony komunistów, którzy dochowali wierności marksizmowi-leninizmowi, jak i wśród klasy robotniczej i pracującego chłopstwa Jugosławii.

*

Opierając się na bezsprzecznych faktach, świadczących o ostatecznym przejściu kliki Tito do faszyzmu i jej dezercji do obozu imperializmu międzynarodowego, Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych uważa, że:

1. Szpiegowska grupa Tito, Rankowicza, Kardela, Dżilasa, Piade, Goszniaka, Maslaricza, Beblera, Mrazowicza, Wukmanowicza, Kocza, Popowicza, Kidricza, Neszkowicza, Zlaticza, Welebita, Koliszewskiego i in. jest wrogiem klasy robotniczej i chłopstwa, wrogiem narodów Jugosławii.

2. Ta szpiegowska grupa wyraża wolę imperialistów anglo-amerykańskich nie zaś wolę narodów Jugosławii, a zatem zaprzedała ona interesy kraju i zlikwidowała niezawisłość polityczną i samodzielność gospodarczą Jugosławii.

3. „Komunistyczna Partia Jugosławii" w jej obecnym składzie, dostawszy się do rąk wrogów ludu, morderców i szpiegów, utraciła prawo noszenia nazwy partii komunistycznej i jest jedynie aparatem wykonującym zadania szpiegowskie kliki Tito-Kardela, Rankowicza-Dżilasa.

Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych uważa przeto, że walka przeciwko klice Tito — najemnym szpiegom i mordercom jest międzynarodowym obowiązkiem wszystkich partii komunistycznych i robotniczych.

Obowiązkiem partii komunistycznych i robotniczych jest okazywanie wszechstronnej pomocy jugosłowiańskiej klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu, walczącym o powrót Jugosławii do obozu demokracji i socjalizmu.

Nieodzownym warunkiem powrotu Jugosławii do obozu socjalistycznego jest czynna walka rewolucyjnych elementów, zarówno w łonie KPJ, jak i poza jej obrębem, o odrodzenie rewolucyjnej prawdziwie komunistycznej partii Jugosławii, wiernej marksizmowi-leninizmowi, zasadom internacjonalizmu proletariackiego i walczącej o niezależność Jugosławii od imperializmu.

Wierne komunizmowi siły Jugosławii, nie mając możności, w warunkach najokrutniejszego terroru faszystowskiego, występowania otwarcie przeciwko klice Tito—Rankowicza, zmuszone były wkroczyć na tę samą drogę walki o sprawę komunizmu, którą kroczą komuniści krajów, gdzie zamknięta jest dla nich droga pracy legalnej.

Biuro Informacyjne wyraża niezachwiane przekonanie, że wśród robotników i chłopów Jugosławii znajdą się siły, zdolne do zapewnienia zwycięstwa nad przywracającą kapitalizm, burżuazyjną, szpiegowską kliką Tito-Rankowicza, że masy pracujące Jugosławii, pod kierownictwem klasy robotniczej potrafią przywrócić historyczne zdobycze demokracji ludowej, osiągnięte za cenę ciężkich ofiar i bohaterskiej walki narodów Jugosławii i pójdą drogą budownictwa socjalistycznego.

Biuro Informacyjne uważa, że jednym z najważniejszych zadań partii komunistycznych i robotniczych jest maksymalne zaostrzenie rewolucyjnej czujności w swych szeregach, demaskowanie i wykarczowanie elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych i agentów imperializmu, bez względu na to, jakim sztandarem się osłaniają.

Biuro Informacyjne uważa za konieczne wzmożenie pracy ideologicznej w partiach komunistycznych i robotniczych, pracy nad wychowaniem komunistów w duchu wierności internacjonalizmowi proletariackiemu, w duchu nieprzejednanego stosunku wobec wszelkich odstępstw od zasad marksizmu-leninizmu, w duchu wierności wobec demokracji ludowej i socjalizmu.

Policja francuska przejęła metody gestapo

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP dołączyło do noty wręczonej w dniu wczorajszym Ambasadorowi Francji trzy dokumenty zawierające wstrząsające zeznania trzech spośród przybyłych do Polski a wysiedlonych z terenu Francji Polaków. Treść tych dokumentów publikujemy poniżej.

Zeznania W. Badury

Ja, niżej podpisany, Władysław Badura, urodzony 14 maja 1916 r. w Sosnowcu, z zawodu górnik, członek ruchu oporu we Francji, oświadczam:

Zostałem aresztowany 24 listopada 1949 r. w moim mieszkaniu przy ul. Pierre Honfroy nr 6 a Ivry s/Seine. Zaprowadzony do dyrekcji władz bezpieczeństwa przy ulicy Des Saussaies w Paryżu. Byłem traktowany brutalnie, grożono mi i bito mnie. W czasie przesłuchania zmuszono mnie do pozostawania w postaci stojącej z rękoma wzniesionymi do góry. Kiedy mnie nie bili inspektorzy, grozili, że poddadzą mnie torturom „kąpieli" („baignoire"), którą pamiętałem jeszcze z czasów gestapo.

Sporządzone w Warszawie, dnia 29 listopada 1949.

(—) Badura.

Zeznania Z. Francika

„Ja niżej podpisany Zdzisław Francik, urodzony 26 października 1922 r. w Sosnowcu, z zawodu górnik, członek ruchu oporu we Francji, ojciec 7-miesięcznego dziecka, zamieszkały we Francji, od 6 miesiąca życia, aresztowany na ulicy z żoną, która została zwolniona dn. 24 listopada 1949 r., zostałem zaprowadzony do dyrekcji władz bezpieczeństwa przy ulicy Des Saussaies w Paryżu.

W czasie przesłuchiwania, które trwało 10 godzin, byłem wielokrotnie katowany i bity.

Sporządzone w Warszawie, dn. 29 listopada 1949.

(—) Francik

Zeznania A. Kowalskiego

Ja, niżej podpisany Arian Kowalski, urodzony 2 stycznia 1911 r. w Łodzi, z zawodu dziennikarz, redaktor naczelny dziennika „Gazeta Polska", członek ruchu oporu we Francji, były deportowany i uciekinier z obozu, oświadczam, że zostałem aresztowany 24 listopada 1949 r. w Paryżu w moim mieszkaniu przy ulicy Boulevard d'Indochine nr 6.

Podczas przesłuchania w biurze władz bezpieczeństwa przy ulicy Des Saussaies w Paryżu byłem katowany i bity kilkakrotnie przez inspektora, który dokonywał przesłuchania.

Wtrącony do celi więzienia, które znajduje się w piwnicach tego domu, spotkałem tam wicekonsula polskiego w Lille p. Szczerbińskiego w opłakanym stanie. Człowiek ten, który mnie znał od wielu lat zaledwie mnie poznał i oświadczył mi, że inspektorzy bili go przez cały dzień. Podał mi także, że jego przesłuchiwanie będzie trwało począwszy od godziny 22 przez całą noc i, że inspektorzy obiecali mu „gorące i zimne tusze".

Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949.

(—) A. Kowalski.

Nowa antypolska szykana rządu francuskiego

W dniach od 29 listopada do 1 grudnia br. odbywa się w Paryżu konferencja komitetu kierującego międzynarodowego związku kolei żelaznych (UIC), którego członkiem jest Zarząd PKP.

Z ramienia Polskich Kolei Państwowych w konferencji miał wziąć udział naczelny dyrektor Dyrekcji Generalnej Kolei Państwowej — inż. Gehorsam. Tymczasem ambasada francuska w Warszawie nie udzieliła inż. Gehorsamowi wizy wjazdowej, wobec czego międzynarodowa konferencja w Paryżu odbędzie się bez udziału Polski.

Przemysł rolno-spożywczy wykonał plan roczny

Na 37 dni przed terminem, zakłady wytwórcze podległe Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego wykonały w 10 proc. wartościowy plan produkcji na rok 1949.

10 lat więzienia dla sprawcy katastrofy kolejowej w Warszawie Wschodniej

WARSZAWA (PAP). Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrzył sprawę Kazimierza Lewickiego, funkcjonariusza P. K. P., oskarżonego o to, że w dniu 8 listopada spowodował katastrofę kolejową na stacji Warszawa-Wschodnia.

Przewód sądowy ustalił, że osk. Lewicki, jako dyżurny ruchu, wbrew regulaminowi stacyjnemu przyjął pociąg towarowy nr 990 na tor główny nr 2 i, że mając odpowiednią ilość czasu oraz wolną drogę przebiegu, nie wyprawił go do Michałowa. Na skutek karygodnego niedbalstwa oskarżony Lewicki nie upewnił się, czy tor główny nr 2 jest wolny i wbrew przepisom ruchu zlecił podanie sygnału „droga wolna" na semaforze wjazdowym. Pociąg elektryczny nr 5812, jadąc pewnie przy tym sygnale, wpadł na stojący jeszcze na torze pociąg towarowy. Maszynista pociągu elektrycznego ob. Michał Ogiński, zauważył zajęty tor dopiero z odległości 100 m, do czego przyczyniła się panująca tego dnia gęsta mgła. Na skutek zderzenia, jedna osoba poniosła śmierć, 4 zostały ciężko ranne, a 11 osób doznało obrażeń ciała. Ponadto przód wagonu sterniczego został rozbity, a w pociągu towarowym 5 wagonów oraz załadowane w nich zboże eksportowe uległo zniszczeniu. Straty jakie poniosły PKP wynoszą około 2.360.000 zł.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili w pełni zarzuty aktu oskarżenia. W świetle ich zeznań ustalono, że wprowadzony pociąg towarowy winien był być przyjęty, zgodnie z regulaminem, na jeden z torów bocznych. Odpowiedzialność za niewłaściwe skierowanie pociągu i wypadek ponosi osk. Lewicki.

Sąd Apelacyjny uznał osk. Lewickiego winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na karę 10 lat więzienia.

Prowokacyjne wystąpienie

Jak podaje „Ny Dag", naczelny dowódca szwedzkich sił zbrojnych — Jung, wygłosił w mieście Lung przemówienie, pełne prowokacyjnych oszczerstw pod adresem Zw. Radzieckiego. Mowa Junga stanowi generalną propagandę za przyłączeniem Szwecji do paktu atlantyckiego. Dziennik podkreśla, że w swych prowokacyjnych wypowiedziach przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, Jung posunął się dalej od jakiegokolwiek z naczelnych dowódców armii państw, będących członkami paktu atlantyckiego.

Z frontu walki o pokój

Znamienny głos przeciw wojnie

Bardzo silny oddźwięk wywołuje w polskiej opinii katolickiej przekład powieści Bruce'a Marshall'a pt. „Chwała córy królewskiej" Warto z tej bardzo ciekawej książki zacytować, co kładzie autor w usta swego bohatera, księdza Smith'a w sprawie wojny.

Czytamy tam (na str. 157):

„gdybyż tylko udało się wytłumaczyć mężom stanu, że wojna jest złem, ale bynajmniej nie złem koniecznym. — Wojny plemienne należą do przeszłości. Dlaczego wojny międzynarodowe nie miałyby zniknąć również? Dlaczego mężowie stanu nie mieliby wreszcie pojąć, że morderstwo popełniane zbiorowo nie jest bardziej usprawiedliwione niż morderstwo popełniane przez jednostkę? Dlaczego nie mieliby zrozumieć, że człowiek ranny w żołądek nie cierpi mniej z tego powodu, iż trzysta tysięcy innych ludzi zostało równocześnie ranionych w żołądek?..."

* * *

Oby te słowa katolickiego pisarza trafiły do przekonania tym, którzy — zbałamuceni propagandą — szepcą jeszcze o nowej wojnie!

(wer).

Młodzi ludzie - młode talenty

Teresa Marecka

Państwowy Teatr „Wybrzeże", znajdujący się obecnie pod dyrekcją Stanisława Kwaskowskiego, zmienił całkowicie swe oblicze. Świadczy o tym odpowiedni repertuar sztuk granych na wszystkich scenach trójmiasta, oraz dopływ młodych sił aktorskich. Jest to bez wątpienia b. dodatni objaw, bowiem zespół aktorski uległ gruntownemu przeobrażeniu, co wyszło z korzyścią teatrowi w ogóle.

Na czoło tych młodych talentów wysuwa się p. Teresa Marecka, która w „Szczyglim Zaułku" — B. G. Shawa'a dała się poznać jako artystka o wielkich walorach. Jej Blanka Sartorius była przekonywująca, nic więc dziwnego, że z miejsca zdobyła ona sympatię publiczności Wybrzeża.

P. Marecka ma ukończoną warszawską szkołę dramatyczną, gdzie studiowała pod kierunkiem p. Karbowskiego i Borowskiego. Były to trzy lata ciężkiej pracy. Dyplom ukończenia otrzymuje w 1931 r. Pierwszy występ w Łodzi pod dyrekcją Adwentowicza przynosi jej duży sukces. W 1933 r. przenosi się do Wilna i gra pod kierunkiem Wysockiej, Szpakiewicza i Radulskiego, w teatrach miejskich, jak „Pohulanka" i „Lutnia". Występuje w roli Margaretty w sztuce eksperymentalnej Kajzera pt.: „Dzień październikowy", następnie w „Wieczorze Trzech Króli" — Szekspira (r. Oliwii) „Pan Geldhab" — Fredry (Flora), „Święty płomień" (r. żony), „Szczygli zaułek" — Shaw'a (Blanka), po czym przenosi się do Katowic, gdzie gra przez 4 sezony.

W Katowicach gra pod dyrekcją Sobańskiego. M. in. w „Wieczorze Trzech Króli", „Fraülein Doktór" — J. Tepy (rola tytułowa), w „Lilli We-



nedzie" (Roza) oraz w wielu komediach francuskich, wówczas b. modnych.

Z Katowic przenosi się do Łodzi, gdzie gra pod dyrekcją Wroczyńskiego i Morycińskiego, w teatrach miejskich. Tu zastaje ją wojna. Przenosi się do stolicy, gdzie przebywa do Powstania, w czasie którego pracuje jako samarytanka.

Po zakończeniu działań wojennych, w 1946 r. wyjeżdża do Paryża, gdzie kończy Instytut Fonetyki i występuje w radio, w ramach audycji „U naszych przyjaciół". Po powrocie do kraju, występuje w Łodzi i w Bielsku (dyr. Kwaskowski), by ostatecznie osiedlić się na Wybrzeżu, z uwagi na jej zaangażowanie do Państw. Teatru „Wybrzeże".

Jak oświadcza p. Marecka, odpowiadają jej przede wszystkim sztuki psychologiczne. Dużo zawdzięcza śp. St. Wysockiej, która nadała jej odpowiedni kierunek. Niewątpliwie publiczność Wybrzeża pozna talent p. Mareckiej wszechstronnie i to w niedalekiej już przyszłości.

Popełniamy niedyskrecję i stwierdzamy, że p. Marecka jest artystką miłą o oryginalnej urodzie szczęśliwą małżonkę, oraz matkę 3-letniego Andrzeja (em).

Ogłoszenie przed 100 laty

„Kto zgubił szpadę?"

Ogłoszenia w prasie z XIX wieku zajmowały znacznie więcej miejsca niż obecnie. Na przykład w Kurierze Warszawskim z pierwszej połowy ubiegłego stulecia stanowiły one co najmniej czwartą część gazety. Ponadto do niektórych numerów załączano co tydzień specjalny „Dodatek", który wypełniony był wyłącznie tak zwanymi „doniesieniami". Dodatki te były objętościowo tak duże, jak sama gazeta.

Wiele ogłoszeń dostaje się dziś pod pręgierz krytyki w Szpilkach, czy Przekroju, na skutek komicznego układu stylistycznego, lub logicznego treści. Wśród ogłoszeń w starych pismach znajdujemy znacznie więcej komicznych anonsów. Oto niektóre z nich:

Ludwika Zaniewska wyjmuiąca sztucznie Igłą odciski, będąca na każde żądanie gotowa służyć osobom życzącym; mieszka przy ulicy Ordynackiej Nr 2873 na dole, w domu JP Kwiecińskiego.

Uprzywilejowany Operator odcisków i nagniotków, oraz wynalazca wody aromatycznej orjentalnej ma honor zawiadomić Szanow. Publiczność, że woda ta ma własność wzmacniania powierzchni ciała, nadania iej gładkości i białości, z iej pomocą skura sucha i pomarszczona staie się iędrną i gładką, spędza prawie cudownie narośle, piegi na twarzy, przywraca czerstwość i delikatność skurze, taż woda przez ciągle doświadczanie wynalazcy została daleko więcej polepszona i robi więcej skutków, została stwierdzona przez Radę Lekarską Warszawską. Oprócz tego Operator ma w swoim składzie dla cierpiących na odciski i inne różne boleści w nogach, rozmaite sposoby pozbycia się takowych słabości iako to: plaster w puszkach, balsam w flaszkach, pilniki do wypiłowania nagniotków z skóry rybiej...

Z przyczyny ciągłych zmian powietrza Wiosennego, które w tej porze prawie równie iak i w Jesieni wielki maią wpływ na dotkliwe cierpienia Zębów, tak z korrupcji a z tych pochodzące strzykania w uszach, łamanie w szczękach i t. d. Z tych przyczyn czuie się w obowiązku zawiadomić Prześ: Publicz: a mianowicie Szan: Osoby tym bólom uległe, iż choć iuż dawniej Krople onego wynalazku exystuiących od lat 4ch na wielokrotne zalety zasługiwały dzielnie uzdrawiaiąc cierpienia; gdy teraz przez ciągłą praktykę nierównie lepiej doprowadziłem takowe do wysokiego stopnia doskonałości; mam zaszczyt otem Sza: Osoby cierpiące uwiadomić iż choćby i zastarzały ból zębów cierpiały, z którego się gruczoły na dziąsłach formują, używającym tych kropli ciągle podług dołączaiącej się informacji, zczyszczą zupełnie, przez sprowadzenie śliną wszystkich humorów iadowitych, oswobodzaiąc zupełnie z cierpień w ciągu kilku minut...

Podpisany, ma honor uwiadomić Szan: Publiczność, iż łazienki pływaiące na Wiśle sprowadzone zostały do Mostu. Maiący chęć użycia Kompieli ciepłych przed świętami Wielkiej Nocy, nie tylko w każdym czasie, lecz nadto przy dostatecznych wygodach i usługach do tego potrzebnych dostać mogą. Fran: Ciszewski.

Merynosy. Nadszedł nowy transport Tryków, który tam gdzie i dawniejsze widzieć można to iest w Hotelu Angielskim.

Dwie dorożki Ruskie Kiszki zwane na Angielskich resorach są do sprzedania z wolnej ręki. Życzący sobie nabyć takowe pojedynczo, lub razem, raczy się udać po informacją do Sklepu Żelaznego w Pałacu JW Hra: Krasińskiego.

D. 20 b. m. wybiegłszy Piesek czarny z rassy mopsów, mający ogon i uszy nisko obcięte, pod przedniemi zaś nogami białą centkę, z domu pod Nr. 88 przy ulicy Dziekanja położonego, dotąd niepowrócił: raczy łaskawy znalazca zwrócić go właścicielowi w domu wyżej rzeczonym mieszkaiącemu, dla którego tem boleśniejsza iest strata, że iuż go rok trzeci posiadał. Oddawca odbierze nagrodę.

Kto zgubił Szpadę w d. 2 Maia na trakcie do Błonia, odbierze w Drukarni Kuriera Warszawskiego.

Stołeczne migawki

Kłopoty kinomanów



Istniejące w stolicy kinoteatry w żadnej mierze nie są w stanie zaspokoić głodu kinomanów. Oddane do użytku w dniu 22 lipca dwa nowe kinoteatry poprawiły nieco sytuację na odcinku kinoteatrów, nie rozwiązały jej jednak bynajmniej Dopiero budowa kinoteatrów przez Film Polski w ramach planu 6-letniego sytuację tę rozwiąże. Narazie ciągle jeszcze przed gmachami kinoteatrów stołecznych wystają długie kolejki, w dnie zaś premier i przed kinami wyświetlającymi szczególnie interesujące filmy kolejki te urastają do rozmiarów apokaliptycznych.

W dużo lepszej sytuacji pod względem trudności kinowych znajduje się w Warszawie młodzież, niż dorośli. Przeznaczono bowiem dla niej specjalnie kinoteatr „Polonia" na Marszałkowskiej, co nie tylko ułatwia młodzieży otrzymanie biletu do kina, ale stanowi doskonałe pociągnięcie natury wychowawczej. Świetny ten pomysł daje Polskiemu Filmow. możność doboru filmów do stosowanych do poziomu i zainteresowań młodzieży. Poprawi się również wkrótce sytuacja kinomanów praskich, jakkolwiek Praga pod tym względem jest w stosunkowo niezłym położeniu. Mianowicie wkrótce gotowy będzie w stanie surowym kinoteatr budowany przy ul. Jagiellońskiej pod nazwą „Praga". Będzie to najładniejsze kino stolicy. Sala tego kina otrzyma efektowne boażerie i szlachetne tynki, elewacja zaś zewnętrzna wykonana będzie ze szkła. Trzy ściany kina „Praga" otrzymają zamiast ścian normalnych — kilkumetrowej wysokości szyby. Nowe kino praskie będzie więc jeszcze jedną z osobliwości nowej Warszawy.

Z ekranu

„MILCZENIE JEST ZŁOTEM"

René Clair, znany reżyser francuski stworzył w 1947 r. w Paryżu film pt. „Milczenie jest złotem" odznaczony nagrodą na festiwalu w 1947 r. Treść scenariusza jest prosta: Emil Clement (Maurice Chevalier) czarujący starszy pan, uwodziciel niewieścich serc, który drwi sobie z miłości i poucza młodego sentymentalnego przyjaciela, że nie ma miłości, że są tylko kobietki, wino, taniec i piosenki, — sam zakochuje się nieoczekiwanie w osiemnastoletniej, naiwnej dziewczynce. Banalny motyw trójkąta — dziewczyna pomiędzy dwoma kochającymi ją mężczyznami — starszym i młodym — rozwiązuje się pod koniec filmu. Emil usuwa się, pozostawiając młodych samym sobie. Akcja filmu rozgrywa się w 1906 roku w epoce konnych pojazdów, dwupiętrowych autobusów i zabawnych toalet kobiecych i ząbkującej kinematografii.

Świat kobiecy

Nr 44 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 1. 12. 1949

Problem wciąż aktualny

Problemem, który rzadko która kobieta potrafi rozwiązać należycie, jest stosunek między teściową a synową. Sprawa jest o tyle trudna, że każda ze stron jest przekonana o swojej słuszności i nie ma mowy o ustępstwach.

Przede wszystkim trzeba pamiętać, że we wzajemnych stosunkach pomiędzy ludźmi najważniejszą rzeczą jest zrozumienie. Teściowa i synowa to dwa przeciwieństwa, dwa pokolenia; jedna z nich obawia się o to, by nie uszczuplono jej starych macierzyńskich i kierowniczych praw, druga natomiast nie chce utracić najmniejszej cząstki praw nowonabytych. Kwestia ta staje się szczególnie drażliwa, gdy, jak to się często zdarza i teściowa i synowa mieszkają pod wspólnym dachem.

Oprócz uprzejmości i delikatności, do wytworzenia hamonijnego współżycia domowego trzeba w takim wypadku nieco więcej: trzeba, aby każda z tych kobiet potrafiła sobie jasno uprzytomnić sytuację drugiej. Synowa powinna zrozumieć, jak to musi być ciężko powstrzymać się od słusznej uwagi na temat gospodarowania, gdy samej prowadziło się gospodarstwo domowe przez długie lata; tak samo trudno odzwyczaić się od troski o syna, traktowanego dotychczas jak dorosłe dziecko. Przykro również pogodzić się z myślą, że minęły czasy, w których samej prowadziło się dom i odgrywało najważniejszą rolę.

Rozumna teściowa, powinna pozwolić synowej na samodzielne gospodarowanie, gdyż sama już zaznała tej przyjemności kierowania sprawami rodzinnymi, powinna być też wyrozumiałą wobec popełnianych czasem z braku umiejętności błędów i przypomnieć sobie, że nie wszystko od razu idzie sprawnie.

Jeżeli tylko każda z dwu blisko związanych kobiet choć na chwilę postawi się w położenie drugiej, napewno zrozumie, że muszą się ze sobą zaprzyjaźnić, zżyć, przestać rywalizować o pierwszeństwo i wtedy zagości pod ich dachem zgoda. (S)

To, co utrudnia nawiązywanie kontaktów społ.

Zbytnia pewność siebie i nieśmiałość

Dla niektórych kobiet nawiązanie kontaktu społecznego jest dość trudne. Można by to sobie tłumaczyć tym, że jest to pozostałość z dawnych czasów, gdy kobiety nie brały czynnego udziału w życiu społecznym. Ale żadne tłumaczenie nie naprawia popełnionego błędu, trzeba natomiast zastanowić się nad istniejącym stanem rzeczy i wyeliminować trudności na przyszłość.

Weźmy choćby pod uwagę taki przykład: w fabryce odbywa się zebranie. W wolnych głosach niejedna z pracowniczek miałaby coś do powiedzenia, chciałaby podać jakiś projekt lub coś skrytykować. Zamyka jej jednak usta nieśmiałość. To tak przykro ściągnąć na siebie uwagę wszystkich; można się zarumienić, utknąć w połowie zdania — po prostu już lepiej nie mówić nic. Często się zdarza, że taka nieśmiała osoba zdaje sobie sprawę, że popełniła błąd, nie zabierając głosu w ważnej sprawie, ale mimo to, gdy się powtórzy podobna sytuacja, nie umie przezwyciężyć swojej słabości. Napewno jednak dopomogłoby jej zanalizowanie takiego stanu rzeczy. Istnieje coś, co ją ostrzega przed narażeniem się na najlżejszą bodaj krytykę, dotyczącą jej powierzchowności (a może mam nieporządną fryzurę?) czy też całokształtu wystąpienia (może to, co chcę powiedzieć, nie jest zbyt ważne, może innym wyda się śmieszne?). — To coś, co stale jej towarzyszy — to miłość własna — egotyzm. I właśnie tego należałoby się wstydzić, że się tak nieustannie myśli o sobie; utrudnia to społeczny kontakt jednostki z otoczeniem, skazuje na odosobnienie.

* * *

Wprost przeciwną trudnością jest w tym wypadku zbytnia pewność siebie. Wyobraźmy sobie taką osóbkę, która, pomijając kolejkę podchodzi do kasy biletowej i żąda dla siebie biletu bo „Może inni mogą czekać, ja nie mam czasu". Kobieta tego typu nie cieszy się najlepszą opinią swoich bliźnich. Gdy znajdzie się w jakiejś grupie, chce na siebie ściągnąć uwagę, chce być podziwianą, a nie zastanawia się nad tym, że osiąga skutek wprost przeciwny. Jej „złote myśli" nie zyskują niczyjego uznania, nikt nie wierzy na serio w głoszone przez nią przekonanie o własnych uzdolnieniach i wszechstronności. Tu również mamy do czynienia z egotyzmem. Trzeba, aby kobiety, posiadające podobne wady, oderwały uwagę od swojej osoby i skierowały ją na otoczenie. Dopomoże im to do przekształcenia się w pełnowartościowe, uspołecznione jednostki. (esha).

RUTYNA A ŻYCIE

Mówi się często: życie staje się rutyną.

Rano zrywa ze snu budzik. Idziemy do pracy. Odrabiamy „kawałki". Od czasu do czasu mamy zebrania, akademie, odczyty. Raz w tygodniu kino. W czwartek, piątek czy sobotę talon na mięso. W domu znów to samo: obowiązki domowe; kilka oschłych zdań, zamienionych z mężem; przepierka chusteczek; pobieżne przewertowanie gazety codziennej (trzeba przecież wiedzieć co się w świecie dzieje) czytanie mniej lub więcej ciekawej książki — i już się oczy kleją. Nie wiedziałem, że już tak późno! — rzuca nagle spoza gazety mąż — i idzie się na spoczynek. Jeszcze w łóżku rozważa się menu całego tygodnia: w niedzielę — boczek albo kotlety siekane; we wtorek — faszerowana kapusta — bo tania; w środę — smażone kartofle — bo sycą; w czwartek makaron bo się prędko gotuje — i tak w kółko. W niedzielę idzie się na przechadzkę, albo z wizytą i mówi o pogodzie. Rutyna, nużąca rutyna.

Czy nie można jednak przeciw takiej rutynie obmyśleć czegoś przyjemniejszego, zapobiegawczego?

Ktoś ma np. zdolności reżyserskie — niech prowadzi zespoły amatorskie; ktoś ładnie deklamuje — może zużytkować swe zdolności w tym kierunku; ktoś ma talent do rysunków, malarstwa, poezji, muzyki — może rozwijać te talenty; ktoś lubi sport — niech go podniesie do poziomu. A poza tym istnieje przecież praca społeczna i dla Ojczyzny. Nie trzeba mówić: nie warto, nie opłaci się. Opłaci się — my możemy odejść. — Ojczyzna przetrwa.

Wszystko powyższe pozwoli na pewno zapomnieć o rutynie. Nie wysilajmy się tylko w pogoni za nadzwyczajnościami. Często rzeczy powszednie w czynach nabierają głębi. Przy rozsądnym przekonywaniu siebie można posiąść i taki punkt widzenia, że życie „zwykłe" upływać nam będzie wśród samych dziwów i cudów. Omijajmy jednak ludzi nie zdolnych nigdy ani do entuzjazmu ani do podziwu. W ich przekonaniu bowiem sztuka, piękno, prawda — to luksus od święta, na który nie może sobie pozwolić zwykły człowiek pracy. Mylą się. Czyż na całość życia składają się tylko takie pojęcia, jak: rzeczywistość, fach, zarobki, kariera? Są ludzie, których serca rwą się do rzeczy wielkich, podniosłych! Nie utyskujmy więc i nie złorzeczmy na — rutynę. W świecie jest wszystko pomieszane: wielkie rzeczy i małe. I tak musi być. Bez tego nie byłoby życia. *(drw.)*

Narodowy Instytut Postępu rozpoczyna pożyteczną akcję

Narodowy Instytut Postępu w Poznaniu, włączając się w trwającą obecnie wszędzie akcję „O" zamierza zająć się przede wszystkim sprawą tą na odcinku najmniej dotychczas uznawanym i najsłabiej dla tej akcji dostępnym, a mianowicie gospodarstw domowych.

Narodowy Instytut Postępu utworzył ostatnio specjalną Sekcję do Walki z Marnotrawstwem.

Sekcja ta zamierza przez zorganizowaną akcję publicystyczną, odczytową, wydawniczą rejestrować wypadki choćby pozornie najbardziej błahego marnotrawstwa i walczyć z nim przez znalezienie sposobów zaradzenia rozpanoszonemu złu.

Chcąc w tym celu wciągnąć do współpracy całe społeczeństwo, Narodowy Instytut Postępu zwraca się do wszystkich, którym sprawa ta leży na sercu, aby zechcieli pisywać pod jego adresem krótkie listy ze swoimi spostrzeżeniami na temat zaobserwowanego marnotrawstwa i co więcej podawać ewentualne sposoby walki z nim. Za najbardziej wyróżniające się swą realnością pomysły walki z marnotrawstwem Narodowy Instytut Postępu na podstawie opinii powołanego w tym celu spośród fachowców kolegium, ustali odpowiednie premie.

Dla czytelniczek chcących wziąć udział w tej walce z marnotrawstwem podajemy adres Instytutu: Narodowy Instytut Postępu, Sekcja Walki z Marnotrawstwem, Poznań, ul. Roosevelta nr 9, tel. 95-17.

WPŁYW RODZINY na przestępczość dziecka

Niniejszy artykuł jest w pewnym stopniu syntezą fragmentu artykułu St. Kowalskiego zatytułowanego „Struktura społeczna rodziny, a przestępstwo dziecka" zamieszczonego w miesięczniku „Wiedza i Życie" nr 8-9.

Wpływ rodziny jako czynnika wychowawczego jest w stosunku do dziecka niezaprzeczalnie olbrzymi. Rozróżniamy przy tym różne typy rodzin: takie, których wpływ na dziecko jest dodatni, wpływający na ukształtowanie się we właściwy sposób jego charakteru przez podkreślanie i pogłębianie dobrych popędów a zwalczanie złych i takie, które w większym lub mniejszym stopniu przyczyniają się do tego, że dziecko stopniowo zbacza z właściwej drogi, aż staje się wreszcie przestępcą.

Typ rodziny opartej na naturalnej więzi uczuciowej, na harmonijnym żżyciu się wszystkich członków ze sobą, na miłej wreszcie atmosferze domowej, stwarza bezsprzecznie najlepsze warunki wychowawcze dla dziecka i jest ideałem w odniesieniu do innych typów rodzin. Nie jest jednak i on w stanie wyrugować zupełnie przestępczości wśród dzieci.

Typ rodziny rozbitej na skutek śmierci jednego z rodziców, zwłaszcza gdy pozostały przy życiu ojciec, czy matka cały dzień poświęca pracy zarobkowej, stwarza warunki niekorzystne dla wychowania dziecka. Istnieją również rodziny, które utworzyły się na nowo przez małżeństwo powtórne któregoś z rodziców. W takich warunkach stosunek dziecka do przybranego rodzica nie zawsze układa się przyjaźnie, często wytwarza się wzajemny antagonizm, podsycany niekiedy kontrolą osób trzecich, nieświadomie powiększających jeszcze zło. Taki stan rzeczy doprowadza wreszcie do tego, że dziecko ucieka z domu, szukając dla siebie nowych możliwości i nowego środowiska, które jednak najczęściej sprowadza go stopniowo na śliską drogę przestępstwa. Rodziny mające jedno tylko dziecko, przez zbytnie rozpieszczanie, wychowują je często na krnąbrne, egoistyczne, nieposłuszne i grymasne.

Istnieje jeszcze jeden typ: rodzina zdemoralizowana, która ma największe szanse do wychowania dziecka przestępcy, a to za pośrednictwem atmosfery niemoralnej, wpływającej na dziecko jak i przykład z działalności rodziny. Może zdarzyć się, iż licząc się z dobrem dziecka i taka rodzina zabrania dziecku popełniania przestępstw. Jednakże stopniowo wzgląd na dziecko słabnie, nagany stają się rzadsze, wreszcie dziecko nieznacznie zostaje wciągnięte do przestępczych machinacji rodziny, zdobywając nawet jej aprobatę.

A zatem dbajmy o zdrową i przyjazną atmosferę w naszych rodzinach, która jest bez wątpienia bronią jedną z najskuteczniejszych w walce z przestępczością nieletnich. (LK).

Palec... w buzi

Co robić, jeżeli dziecko ssie palec? Doktor-specjalista mówi: Zrozumiałe jest, że osesek od 2 do 3 dni życia ssie swój palec. Przybiera on mechanicznie pozycję, jaką miał przed urodzeniem. Aby zapobiec ssaniu, trzeba po prostu przywiązać dziecku rączkę do kołyski, naturalnie tak, aby zachowało całkowitą swobodę ruchów, prócz ruchu niesienia palca do buzi. Po 48 godzinach takiej próby, powtarzając ją przez parę dni, dziecko straci złe przywyczajenie.

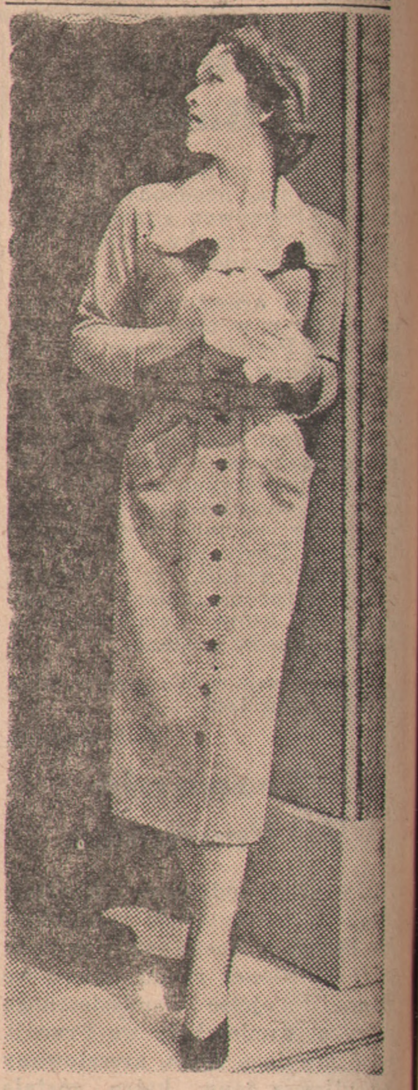
Gdy dziecko ssie swój palec do dwóch lat, nie pomoże tu poprzedni sposób. Nie pomoże też smarowanie palca pieprzem czy musztardą, nie pomoże upominanie. Przede wszystkim nie trzeba dziecku dawać smoczka, aby uspokoić jego krzyk... Jeżeli dziecko ssie, to znaczy, że się nudzi. Starajmy się odkryć przyczynę tego znudzenia. Zajmijmy się nim więcej otoczmy je przedmiotami, które odwrócą jego uwagę od „zakazanego" palca, połóżmy zabawki na jego łóżeczku, rozmawiajmy z nim, a powoli dziecko stanie się takim, jakim pragniemy je mieć.

Jeżeli 5-letnie dziecko ssie palec, należy zaprowadzić je do doktora. Zachodzi możliwość przewlekłej choroby organizmu. W ogóle nigdy nie jest za wcześnie, o ile chodzi o zainteresowanie się stanem zdrowotnym naszych dzieci.

Ważne dla przyszłych matek

Dla dobra swego i potomstwa, przyszłe matki powinny poddać się opiece lekarskiej w czasie ciąży. Nie powinny tego odkładać na później, albowiem w razie jakichś komplikacji, nawet lekarz już pomóc nie może.

Przyszłe matki, które wolałyby pracować jak najdłużej, powinny postarać się o lekkie zatrudnienie, aby uniknąć zbytniego przepracowania lub nadwyrężenia się. Pamiętać też powinny, że chodzi o życie drugiej istoty, która w niedługim czasie przyjdzie na świat i dlatego czynić wszystko, aby dziecko przyszło na świat w dobrym zdrowiu. Koniecznie należy przestrzegać wszelkich poleceń lekarza, tak pod względem odpoczynku jak i gimnastyki, diety oraz innych poleceń. (a)



Jak wam się podoba, Miłe Czytelniczki, fason tej ciepłej, prostej w kroju, a eleganckiej sukienki, którą można wykonać ze starego, nie noszonego już palta?

Model — Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2a.

Nabrzmienie powiek znika po kompresach, z następującego rozczynu: garść posiekanej pietruszki wrzucić na pół litra wrzątku, gotować przez kilka minut i przecedzić. (a)

Kącik kosmetyczny

Pielęgnacja skóry

Problem wiecznej młodości byłby zupełnie rozwiązany, gdyby znaleziono środek na zachowanie skórze jej trzech własności, które składają się na jej piękno: sprężystość, przezroczystość i świeżość.

Przez swe funkcje i przez swe zewnętrzne położenie skóra z natury rzeczy wydana jest na łup najrozmaitszych dotknięć i działań z zewnątrz, które jakkolwiek nie zawsze są chorobotwórcze, jednak mogą oddziaływać niszcząco (działanie powietrza np mróz, upał itp.)

Zły stan żołądka, wątroby, kiszek lub serca również odbierają skórze świeżość. Należy przy tym pamiętać, że przemęczenie, nieprzespane noce, zaburzenia w trawieniu, obstrukcja jak i nadużywanie złych kosmetyków odbijają się na cerze.

Skóra posiada pewną ilość małych gruczołów, które wydzielają rozmaite substancje, np.: tłuszc, pot. Wraz z potem automatycznie usuwane zostają z organizmu wszelkie toksyny (trucizny) wewnętrzne. Zrozumiałe przeto jest jak niebezpieczne jest zatykanie na noc porów twarzy, smarując je codziennie na noc kremami.

Istnieją trzy gatunki cery: tłusta, sucha i normalna.

Tłustą cerę łatwo poznać z samego wyglądu, jest bowiem jakby oleista, błyszcząca od obfitych wydzielin gruczołów tłuszczowych. Sucha ma wygląd matowy z powodu niedostatecznej ilości wydzielin gruczołów tłuszczowych. Normalna której gruczoły wydzielają taką ilość substancji jaka jest skórze potrzebna. Jest ona z lekka natłuszczona, dzięki czemu zachowuje sprężystość.

Złe oddziaływanie na cerę mają również niektóre lekarstwa: żelazo, brom, jod, opium, morfina i pigułki przeczyszczające.

Wpływ ujemny mają też pewne potrawy: konserwy mięsne, rybne (w większej ilości) zbyt pikantne sery, herbata, kawa, zbyt tłusty rosół, trufle, truskawki, dziczyzna, świeży chleb itp.

Nie należy też używać mydła w dużej ilości, gdyż mydło na niektóre naskórki działa drażniąco i osłabia ich sprężystość. (owa)

Kalendarzyk

Środa, 30 listopada 1949 r.
Katolicki: Andrzeja, Justyny, Konstantego.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

1 — 10. 12.

Wzorem lat ubiegłych, protektorat nad Dniami Przeciwgruźliczymi (1. do 10 grudnia) objął Prezydent RP Bolesław Bierut.

Jak wiadomo, akcję Dni Przeciwgruźliczych przeprowadzi w tym roku PCK.

Czyn obywatelski pracowników Zarządu Miejskiego

Dnia 27 (w niedzielę) pracownicy Zarządu Miejskiego około 100 ochotników z Prezydentem Maludzińskim, Wiceprezydentem Styczniem i I sekretarzem pop Szczęsnym na czele zasypali koryto Brdy przy ul. Spornej.

Praca trwała od godziny 8 do 15-tej.

„Nocny połów"

W dniu dzisiejszym o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki odbędzie się wieczór autorski pomorskiego pisarza Jana Panasewicza.

W programie odczytany zostanie fragment dłuższej noweli pt. „Nocny połów". Czytać będą artyści Teatru Ziemi Pomorskiej oraz autor.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy składa podziękowanie p. Leonowi Urbanowskiemu, zam. w Bydgoszczy, ul. Kwiatowa 9 za złożoną ofiarę w sumie 6.684 zł zebraną z okazji 50-lecia pracy zawodowej, na sieroty po zamordowanych w obozach koncentracyjnych więźniach politycznych.

Komunikaty

Biuro Cechu Krawców, Bieliźniarzy, Tkaczy i Dziewiarzy, Kapeluszników i Czapników oraz Tapicerów mieszczące się uprzednio przy ul. Mazowieckiej nr 25 przeniesione zostało na ul. Gen. Stalina 12.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarząd Cechu Szewców i Cholewkarzy zwołuje zebranie informacyjne. Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy, na dzień 2. 12. 49 r. godz. 1° w sali Domu Rzemiosła.

TPPR Pomorza — najaktywniejsze w kraju

Przy bardzo licznym udziale zebranych odbyła się w sali Zw. Inw. Wojennych odprawa prezesów i sekretarzy T-wa Przyj. Polsko-Radzieckiej, na której dokonano podsumowania osiągnięć z Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Po zagajeniu i krótkim okolicznościowym przemówieniu prezesa TPPR wiceprezydenta miasta Stycznia, szczegółowe sprawozdanie z przebiegu III Zjazdu TPPR, jaki odbył się w dniach 13 i 14 listopada br. w Warszawie złożył wiceprezes TPPR p. Preker.

Kierownik Biura TPPR p. J. Sowiński w swym sprawozdaniu z przebiegu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej stwierdził, że w miesiącu tym powstały w Bydgoszczy 82 nowe koła, tak, że ogółem mamy 262 koła miejskie, 29 kół wiejskich. Akademii odbyło się 186, w powiecie 32, zebrań 316, na wsi 48. Zorganizowano ponad 600 odczytów, 7 wystaw, 7 koncertów itp. Największą frekwencją cieszyła się wystawa w Szkole Zawodowej nr 4. Nowych kursów języka rosyjskiego rozpoczęto 11. Na podstawie orzeczenia Głównego Zarządu TPPR w Warszawie, pod względem wyników działalności, Bydgoszcz stanęła na pierwszym miejscu w kraju.

Sprawę obchodu 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina referował członek Zarządu TPPR p. Wencel. Uroczystości i akademie urządzać będą poszczególne koła TPPR, które otrzymają osobną instrukcję.

Mówiąc o uaktywnieniu pracy kół TPPR kierownik Sowiński poinformował zebranych, że miasto podzielone zostało na 4 dzielnice. Ustanowieni będą inspektorzy, którym powierzy się po 7 do 11 kół. Do zarządu dokooptowano Komisję Kulturalno - Oświatową i Komisję Organizacyjną z p. Wenclem na czele.

Punktem kulminacyjnym zebrania było rozdanie nagród. Za wysoki poziom i układ graficzny gazetek ściennych nagrodzone zostały Szkoły Zawodowe nr 4 i nr 1. Poza tym komisja konkursowa wyróżniła z 103 gazetek ściennych 10 najlepszych kół. Na pierwszym miejscu stanęło koło TPPR nr 154, następnie nr 2 Państw. Zakł. Zboż., nr 63 Bydgoskie Zakłady Mleczarskie, nr 114 Liceum Drogistowskie, nr 4 OUL, nr 121 Giełda Towar.-Zbożowa, nr 10 PDT, Zjedn. Przem. Wapiennego, nr 3 Spółdz. Wydawnicza „Czytelnik", nr 112 Centrala Tekstylna. Poza tym wręczono nagrodę 200-setnemu Kołu przy Państw. Przesięb. Robót Komunikacyjnych.

W kolportażu czasopism radzieckich wyróżniły się koła przy Państwowym Banku Rolnym, WKMO, WUB., Woj. Urz. Pom., OUL i Centr. Spółdzielni Mlecz.-Jajcz.

Przedstawiciel Filmu Polskiego wręczył I Państw. Gimn. i Lic. za największy udział w festiwalu filmów radzieckich album i roczny abonament „Filmu".

Za najefektowniejsze dekoracje okien wystawowych z racji „Tygodnia pogłębienia przyj. polsko - radzieckiej" oraz rocznicy rewolucji październikowej otrzymały dyplomy księgarnie: „Nauka", „Książka i Wiedza", „Znicz".

Wieczór operowy

Zarząd Woj. Zw. Młodzieży Polskiej w Bydgoszczy organizuje w dniach od 1. 12. — 4. 12. 49 w gmachu Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy „Wieczór Operowy" na który złożą się fragmenty z oper Verdiego: „Aida", „Rigoletto". Pucciniego; „Cyganeria" oraz Moniuszki: „Straszny Dwór". Wykonawcami są uczniowie Państwowych Średnich Szkół Muzycznych w Bydgoszczy i Toruniu, orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Arnolda Rezlera oraz balet do Aidy i Strasznego Dworu w przygotowaniu St. Cichorackiej — artystki Teatru Ziemi Pomorskiej. Reżyseria spoczywa w rękach zasłużonego w dziedzinie operowej pedagoga prof. Kazimierza Czarneckiego z Wyższej Szkoły Operowej w Poznaniu, dekoracje prof. Torwirta.

Szczegóły w programach. Początek „Wieczoru" dn. 1. 12. 49 godz. 18, 2. 12. 49 godz. 19,30, 3. 12. 49 godz. 20,30 oraz dn. 4. 12. 49 godz. 20,30. Sprzedaż biletów codziennie w kasie teatru.

Przedterminowe wykonanie szybkościowca

GDYNIA (N) Dnia 5 listopada br. pracownicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego we Wrzeszczu, przystąpili do budowy pierwszego szybkościowca na terenie portu rybackiego we Władysławowie. Budowa tego nowoczesnego dwupiętrowego gmachu miała być ukończona w stanie surowym do dnia 21 listopada, a więc w ciągu 17 dni. Tymczasem gmach stanął dnia 16 listopada, na 5 dni przed terminem.

Pracę wykonano w trudnych warunkach. Silny wiatr przez cały prawie czas jej trwania wznosił wokół budowy tumany kurzu, kilka razy deszcz zmoczył pracowników do suchej nitki. Mimo to raz tylko nocna zmiana z powodu wiatru i ulewnego deszczu przerwała pracę na 6 godzin.

130 tys. junakodniówek ponad plan dają Państwu Brygady „SP" na Pomorzu

We współzawodnictwie pracy w październiku br. uczestniczyło w województwie pomorskim 42.429 junaków i 23.508 junaczek. Wykonali oni miesięczny plan prac dorywczych w 208 procentach, dając Państwu 142.673 junakodniówki.

Hufce junaków „SP" na Pomorzu we wrześniu br. zakończyły roczny plan prac dorywczych, zobowiązując się, dla uczczenia rocznicy zjednoczenia PZPR, przepracować dodatkowo do końca bież. roku 130 tys. junakodniówek.

W realizacji nadprogramowych zobowiązań przoduje Inowrocław przed Bydgoszczą. Z powiatów pierwsze miejsce zajmuje pow. bydgoski przed pow. chojnickim.

Junacy realizując zobowiązania pracowali przy wykopie buraków i ziemniaków w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, przy naprawie dróg wiejskich oraz przy oczyszczaniu rowów odwadniających.

„Szlakiem pierwszego rudowęglowca"

GDAŃSK (dz). W Gdańsku odbyło się zebranie stoczniowej sekcji motocyklowej Klubu Sportowego „Stal". Wybrany został zarząd, w skład którego weszli pp.: K. Duszak, J. Stypuła i J. Banach. Po wyborach rozdano dyplomy uczestnikom II Ogólnopolskiego Raidu Motocyklowego o złoty puchar Wybrzeża. Pierwsze miejsce w kategorii 350 cm³ zajął J. Banach, następne Fr. Piechocki i K. Banasiak.

Opracowano również plan pracy na r. 1950, przewidując w nim wycieczki motocyklowe turystyczne oraz raid na trasie Gdańsk — Szczecin pod nazwą „Szlakiem pierwszego rudowęglowca".

Nasze reportaże

Chełmża we mgle...

Chełmża, w listopadzie.

Dzięki pięknemu i nowoczesnemu budynkowi Wytwórni Alkoholu Bezwodnego — pokraśniało już dwa lata temu, stare miasto Chełmża. Ale w mglistej jesieni 1949 r. wielopiętrowy gmach ledwie świeci bielą ścian i warkot maszyn jest jakby mniej silny. Jest to złudzenie, ponieważ teraz właśnie trwa największe natężenie pracy. Trwa robota na zmiany. W tym okresie Chełmża jest najruchliwsza, najbardziej ożywiona. Miasto jest jak gdyby miniaturą Łodzi. Wrażenie potęgują syreny i potężne kominy. Często odzywa się dźwięk syren,. mgła wisi nisko nad źle brukowanymi ulicami. Na zniszczonych jezdniach — kałuże wody. Ulice — to troska Chełmży. Drugą troską są domy dla robotników. Bardzo wiele mieszkań wymaga remontów, małe domki (których jest wiele w Chełmży) pokrycia dachów. Jeszcze w lecie postawiono zdecydowanie sprawę wykończenia murowanych budynków na robotniczym osiedlu. Sytuacja została zrozumiana i są już poważne kredyty na ten cel. Przyszłe lata przyniosą poprawę na polu sytuacji mieszkaniowej w Chełmży.

* * *

Sportowa część społeczeństwa mówi i myśli o boksie. Wszyscy przeżywają sukcesy Legii w której barwach walczy Cebulak i Paliński. Echa pojedynku tych dwóch czołowych pięściarzy są żywo komentowane. Zdobycie mistrzostwa w okręgu — to zasłużony sukces twardych pięści Chełmży. Żadne kilkunastotysięczne miasteczko w Polsce — nie ma zapewne dwóch reprezentacyjnych bokserów. Istnieje tu prawdziwy zapał do boksu i ogarnia nawet okoliczne wsie. Kiedyś ekipę chełmżyńską zastaliśmy na boksowaniu we wsi Zelgno (pokaz). Cebulak i Paliński w razie dalszych sukcesów mogą się doczekać pomników z... cukru (największa cukrownia w kraju — to Chełmża).

Jeszcze jedno: Chełmża w okresie najcięższej pracy — potrzebuje dobrych imprez. Czeka na teatr, na rewię akademicką, na wszystkich ludzi dobrej woli, którzy zechcą coś pokazać miastu które ogarnia praca i usypia mgła... (kz).

Portowcy z wizytą u hutników

GDYNIA (N). Przodownicy i racjonalizatorzy naszych portów odbyli wycieczkę na Śląsk, by bliżej poznać pracę i życie hutników i górników. Robotnicy Wybrzeża zwiedzili hutę „Batory", gdzie zapoznali się z produkcją stali okrętowej, warunkami pracy hutników i ich osiągnięciami.

Podczas przyjęcia, robotnicy opowiadali o projektach usprawnienia pracy zawodowej i racjonalizatorstwie, udzielając sobie wzajemnie wskazówek.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Środa — „Krzyk jarzębiny".
Czwartek — Wieczór operowy.
Piątek — Wieczór operowy.
Sobota — Wieczór operowy.
Niedziela — Wieczór operowy (2 przedstawienia).
Poniedziałek — teatr nieczynny.

KINA — POMORZANIN: Milczenie jest złotem. WOLNOŚĆ: Wieś na pograniczu. ORZEŁ: Złoty róg. GRYF: Pocałunek na stadionie. BAŁTYK: Dni i noce. POLONIA: Oddział „Z-8".

Początek seansów Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.30. Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.30 i 20.00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9—16 w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — wystawy zbiorowe prac St. Łuczaka i T. Mokrzyckiego. Pokaz prac młodzieży ZMP i SP Państw. Liceum Technik Plastycznych. nych.

DYŻURY APTEK do 3. 12. br.: „Społeczna" nr 39, Al. 1 Maja 5 tel. 23-46 i „Pod Lwem" Grunwaldzka 37.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM RADIOWY
Czwartek, dnia 1 grudnia 1949 r.
7.50 — Program lokalny dnia. 7.55 — Wiadomości miejscowe. 14.15 — Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 — Koncert popularny z płyt. 14.45 — 7 fragm. powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni". 16.20 — Montaż słuchowiskowy pt.: „Dni, miesiące i lata" — w oprac. Janusza Markiewicza. 22.00 — Kołysanki.

Na marginesie występu chórów pracowników poligraficznych

Nowa treść Starego Teatru

Dawno już mury Starego Teatru w Bydgoszczy nie słyszały burzy tak frenetycznych oklasków, jakie rozlegały się tam podczas niedzielnego „Wieczoru Pieśni i Recytacji", urządzonego staraniem Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Poligraficznych. Nie chcę przez to powiedzieć, iż fakt ten źle świadczy o umiejętnościach artystów z prawdziwego zdarzenia, do niedawna jeszcze występujących na tej scenie, raczej jest on dowodem wysokiego poziomu chórów drukarskich, które celująco zdały swój pierwszy egzamin przed szerszą publicznością.

Sukces ten jest w równej mierze zasługą trzech zespołów, biorących udział w koncercie. Zespoły te, to: chór Zw. Zaw. Prac. Poligr. z Torunia pod dyr. prof. Wieczorka, taki sam chór z Bydgoszczy pod dyr. p. A. Rybki, oraz chór mieszany „Arion" z Bydgoszczy, również pod dyr. p. A. Rybki.

Między dwoma chórami drukarskimi a chórem „Arion" wytworzyło się swoistego rodzaju „współzawodnictwo". Szanse nie były równe. Chór „Arion" to przecież reprezentacyjny chór Bydgoszczy, znany dobrze słuchaczom radiowym, o ustalonej marce i dużych aspiracjach, chóry drukarskie zaś, to chóry młode, niedostatecznie jeszcze wyszkolone, złożone z ludzi codziennej, twardej pracy, z ludzi, którzy po raz pierwszy wystąpili przed tak licznym audytorium i po raz pierwszy znaleźli się na deskach sceny.

I okazało się, że rutyna znaczy dużo, ale ambicja, żeby dobrze śpiewać także się liczy. Chóry drukarskie starały się dorównać swemu renomowanemu przeciwnikowi. Pieśń następowała za pieśnią, melodie huczały w sali wybiegając daleko za mury teatru, raz po raz zrywał się grzmot oklasków, jedne zespoły schodziły ze sceny, ustępując miejsca drugim. — Pięknie to wszystko wypadło, budząc uznanie ogólne audytorium.

Program wieczoru obejmował około 20 punktów. Śpiewano pieśni rozmaite; nie będę ich tutaj wymieniać nie chodzi bowiem o ich nazwy, ani o nazwiska kompozytorów. Chodzi o co innego. O treść. Treść zaś była zrozumiała i jasna dla wszystkich słuchaczy. Były to pieśni ludzi pracy, pieśni proste i przejrzyste bez niedomówień i bez finezyjnych łamańców, takie jakie potrzebne są tym, którzy w pieśni znajdują wypoczynek i uśmiech. To była właśnie nowa treść Starego Teatru. Realistyczna, ludowa.

Osobne słowo należy się p. Jesionkowskiemu, referentowi kulturalno-oświatowemu Zw. Zaw. Poligrafików. Recytował on kilka ogólnie znanych, lecz wiecznie aktualnych utworów Mickiewicza. Recytował je doskonale. Mickiewicz w jego interpretacji był bliski i zrozumiały. Również był nowy. I pewien jestem — że pod wpływem tych recytacji, wielu ze słuchaczy sięgnie teraz po Mickiewicza, że dzieła Jego trafią do wielu... A to już jest wielkim sukcesem.

Sumując: koncert wywołał wrażenie wybitnie dodatnie. Udowodnił, że sztuka, że śpiew, że scena nie są dostępne jedynie garstce wybranych. By zbierać oklaski i dać słuchaczom dużą dawkę doznań artystycznych, nie trzeba być zawodowym artystą. Talentu nie mierzy się ilością skończonych klas. Trzeba go jednak kształcić i pracować nad nim. Wtedy przyjdą rezultaty.

A oceniać je należy nie zawsze tą samą miarą. Bo przecież łatwiej jest osiągnąć sukces na deskach sceny zawodowemu artyście, niż linotypiście, zecerowi czy nakładaczce....

Oceńmy więc ich wysiłek tak, jak na to zasługuje. Najwyższą miarą.

„A gdy potężnym twardym akordem uderzyła z estrady końcowa „Pieśń Pracy" pomyślałem:

— Oto nowi ludzie weszli na starą scenę. Z nową treścią, z nowymi pieśniami.

Jot.

Na fali dnia

Na przełomie...

A więc wreszcie wbrew głosom chronicznych pesymistów, którzy twierdzili, że w tym roku nawet zimy porządnej nie będzie, zima jest. Mróz wprawdzie jeszcze się nie o spóźnia (ostatecznie ma czas całe 3 miesiące!), ale śnieg już spadł, a jakże i z rana w niektórych miejscach było nawet całkiem biało! Cóż kiedy jesień, której Bydgoszcz ulubionym zapewne jest miastem, uparła się, by trwać na swym posterunku do ostatniej kropli... deszczu. A z kobietą — wiadomo — nikt nie poradzi. Nawet śnieg. Stopił się więc grzecznie i swą rycerskość posunął tak daleko, że zasilił jeszcze brudne jesienne kałuże. I tak oto Bydgoszcz trwa na przełomie. Z ołowianego, od tygodni już jednostajnie szarego nieba lecą zimowe płatki śniegu, a na drzewach sterczą uparcie żółte, zazdrosne jesienne liście.

A biedni bydgoszczanie, którzy nic tu nie mogą poradzić, marzą o zimach śnieżnych, o siarczystym mrozie, o nartach, łyżwach, sankach... i brodzą po kostki w beznadziejnie chlupiącym jesiennym błocie... (z)

Mały Felieton

Bardzo dziwny wywiad

Zwrócono się do mnie z prośbą, bym rozwikłał pewną, dość trudną zagadkę. Chodziło o szczury. Szczury, jak wiadomo, należą do gatunku strasznie niesympatycznych osobników i konsumują wszystko, co im pod nos wpadnie, nie wyłączając kabli elektrycznych, rur kanalizacyjnych i innych, równie ciężko strawnych przysmaków. Szkody czynione przez szczury wyrażają się dosłownie astronomicznymi cyframi. Nic więc dziwnego, że prowadzi się przeciwko nim wielką kampanię, której celem jest całkowita likwidacja szczurzego rodu. We wszystkich okolicach Polski wykładane są trutki. Dzieje się tak rok rocznie. Obecnie, chociaż akcja ta dobiega już końca, rezultaty jej w porównaniu z rokiem ub. są raczej mizerne. Wiele nieruszonych trutek pokrywa podwórka, piwnice i ścieki. Dziwne to tym bardziej, iż w roku ub. trutki te, sporządzone w formie smakowicie wyglądających ciasteczek arsenowych, cieszyły się wielkim popytem. Natomiast w roku bież. niegrzeczne szczury całkowicie zbojkotowały przygotowane dla nich trutki. Jakaż jest przyczyna tego bojkotu?

Pragnąc zebrać wnioski, które by przydały się w roku przyszłym, udałem się w teren. Szczęście mi sprzyjało. W kącie podwórka, na pakownym śmietniku siedział przystojny szczur w średnim wieku, ze starannie wyszczotkowanymi wąsami i zupełnie bez zapału ogryzał kawałek starego kalosza. Na mój widok poruszył nieufnie ogonem i zabierając swój kalosz, przeniósł się bardziej w stronę płotu. Wtedy zdjąłem kapelusz i powiedziałem grzecznie:

— Niech mnie pan się nie boi. Ja z prasy. Z prośbą o wywiad.

Poruszył pogardliwie lewym wąsem i bąknął:

— Też mam się kogo bać! Zaczynaj pan, ale prędko, bo jestem ogromnie zajęty! Przyszedł do spółdzielni transport mydła. Wyśmienite mydło podobno. Zaraz muszę tam pędzić...

Wyciągnąłem notes.

— Czy można wiedzieć z kim mam przyjemność?

— Nazwisko nic panu nie powie, zresztą unikam zbytniego rozgłosu. Jestem kierownikiem wydziału aprowizacyjnego w naszym Komitecie Blokowym!

— A to doskonale się składa! — ucieszyłem się. — Bo ja do pana właśnie w sprawach aprowizacyjnych. Chodzi o to, dlaczego panowie zbojkotowali te smaczne ciasteczka arsenowe, które gratisowo dostarczyliśmy do waszych stołówek? Dlaczego ich nie jecie?

— Jedz pan sam! — warknął ze złością mój rozmówca. — Nie ma frajerów, panie kochany! Zjem, a potem rozchoruję się na żołądek! Szpital, kuracja, lekarze... wie pan, ile to kosztuje?

— Przecież ciasteczka te wypiekane są z produktów pierwszej jakości. Mają dużo witamin i posiadają wielką wartość odżywczą — łgałem, jak najęty — zawsze też cieszyły się uznaniem panów!

— Kiedyś, owszem. W roku ubiegłym. Ale nie teraz. Są, rozumie pan, sporządzane z nieświeżych składników! Towar marny! Nikomu nie smakuje. Koledzy przynoszą mi je z powrotem i jeszcze robią awantury. Żebym się nie bał, że pan coś ukradnie, poprosiłbym pana do biura i pokazał książkę zażaleń. Wszyscy mają pretensje! Towar nieświeży, nieapetycznie przyrządzony, częściowo spleśniały! Któż to będzie jadł? My? Czy my jesteśmy świnie, czy porządne szczury? Jedz pan sam!

Tym razem poczułem się lekko urażony. Schowałem notes i kłaniając się uprzejmie, założyłem kapelusz:

— Pan pozwoli, że pana pożegnam, panie kierowniku!

Szczur zwinnie wskoczył na płot. Machnął mi ogonem.

— Do widzenia, do widzenia! I tak już muszę uciekać, bo my tu gadu-gadu, a tam koledzy na mnie czekają, bym wydał im talony na mydło! Muszę pryskać! Wy zaś poprawcie się na drugi rok, bo słowo honoru, że wolę jeść te czerstwe kalosze, niż wasze spleśniałe ciastka! Poprawcie więc ich jakość!

Czyście słyszeli, o panowie, kierujący akcją odszczurzania? Mój szczur miał rację. Szczury to nie świnie. Nie jedzą byle świństwa. Trzeba wziąć to pod uwagę i poprawić się na przyszłość. Z deratyzacyjnym pozdrowieniem.

Jur.

W krzywym zwierciadle

Donosiliśmy już o pierwszej kobiecie-szoferze, prowadzącej jedną z warszawskich taksówek, a obecnie śpieszymy donieść, że Wielkopolska posiada pierwszego w kraju mistrza rzeźnickiego w spódnicy. Mistrzem tym jest p. Krystyna Nowakowska ze Żnina. Kilka dni temu złożyła ona z wynikiem dodatnim mistrzowski egzamin rzeźnicko-wędliniarski przed Komisją Egzaminacyjną w Żninie. Jak więc widać, nie ma już chyba ani jednego zawodu, w którym nie byłaby reprezentowana płeć piękna. Nie widzieliśmy wprawdzie jeszcze kobiety-kominiarza, ale podobno i takie istnieją.

Kołobrzeg jest chyba jedynym miastem w Polsce, w którym tak licznie występują jeszcze stare, niemieckie napisy. Wciąż tam straszy cień Adolfa. Ciekawy jest np. taki „kwiatek“: na tablicy orientacyjnej przy przystanku autobusowym, obok dworca kolejowego, widnieje wielki napis: „Kraft - omnibus Haltestelle“. Pod napisem zaś wymowny komentarz, uczyniony przez jakiegoś słusznie zdenerwowanego obywatela: „Szan. Radni m. Kołobrzeg! Jestem obywatelem polskim, ale nie wiem, w jakim mieście się znajduję. Dnia 22 lipca będzie piąta rocznica odrodzenia, a to jeszcze jest! Z szacunkiem. 20 lipca 1949 r.“. Komentarz — jak widać — przetrwał ponad 4 miesiące! A radni, jak drzemali, tak drzemią. Uważamy więc za stosowne przyłączyć się do apelu bezimiennego obywatela i prosimy: „Szan. Radni m. Kołobrzeg! Ocknijcie się, u licha, z drzemki i polećcie usunąć owe, nieprzynoszące Wam chluby napisy!“

*

A teraz krótkie zadanie arytmetyczne z cyklu: „Rachuj kolego“. Jeśli wiemy, że w ub. miesiącu mieszkańcy Warszawy wypalili 156 milionów papierosów „Mocnych“, 37 milionów „Górników, oraz 8 mil. „Nys“, obliczyć: a) ile osób oduczyło się palenia?, b) ilu palaczy pojechało na cmentarz?, c) ile odnaleziono we wnętrznościach „Mocnych“ sznurka, drutów, pakuł i patyków? — i wreszcie d) ile milionów niezbyt przyjemnych epitetów padło pod adresem PMT? Kto trafnie odpowie na powyższe cztery pytania, otrzyma od naszej redakcji cenny upominek w postaci 20 sztuk papierosów „Mocnych“.

SPORT

TURNIEJ KOSZYKÓWKI

MOSKWA. W Kownie odbył się doroczny turniej piłki koszykowej radzieckich republik nadbałtyckich. Wśród uczestniczących drużyn znalazło się wielu czołowych koszykarzy radzieckich — członków reprezentacyjnej kadry ZSRR, z Butautasem, Łysowem i Kullamem na czele.

Turniej drużyn męskich wygrali reprezentanci Tartu, zwyciężając Kowno 41:38 i Rygę 46:41. W turnieju drużyn żeńskich pierwsze miejsce zajęły reprezentantki Rygi.

NOWE TALENTY

MOSKWA. Turniej zapaśniczy o mistrzostwo Republiki Estońskiej, rozegrany w Tallinie, zgromadził około 100 ciężkoatletów. Mistrzostwa wyłoniły szereg nowych talentów wśród młodzieży.

W walkach finałowych młodzi zapaśnicy zdobyli 5 tytułów mistrzowskich. W wadze ciężkiej tytuł mistrza Republiki Estońskiej zdobył wielokrotny mistrz ZSRR i Europy — Kotkas.

Mistrzostwa zapaśnicze Republiki Mołdawskiej, rozegrane w Kiszyniewie, zgromadziły na starcie 50-ciu zawodników. W wadze ciężkiej pierwsze miejsce zdobył reprezentant Kiszyniewa — Szwarcman.

SPARTAK—PISZCZEWNIK 1:0

W rozegranym w Odessie spotkaniu towarzyskim moskiewski „Spartak“ pokonał nieznacznie drużynę „Piszczewnik“ 1:0. Mecz ten oglądało ponad 35.000 widzów.

Dnia 27 listopada br. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Olejami św. przeżywszy lat 78 śp.

Wacław Nikorowicz

nasz nieodżałowany przyjaciel i opiekun.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 grudnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza Nowofarnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Antoni i Katarzyna Koseccy z dziećmi

Bydgoszcz 7208

śp. Wacław Nikorowicz

b. sekretarz Państw. Liceum Rolniczego

ur. 1871 r. w Rossochowatej zmarł 27 listopada br. w Bydgoszczy opatrzony Sakramentami św.

W czwartek dn. 1 grudnia br. o godz. 8 odbędzie się msza św. za spokój duszy zmarłego w kościele Farnym. Tegoż dnia o godz. 15 pogrzeb z kaplicy cmentarza Nowofarnego.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają znajomych i życzliwych pamięci Zmarłego

przyjaciele i koledzy

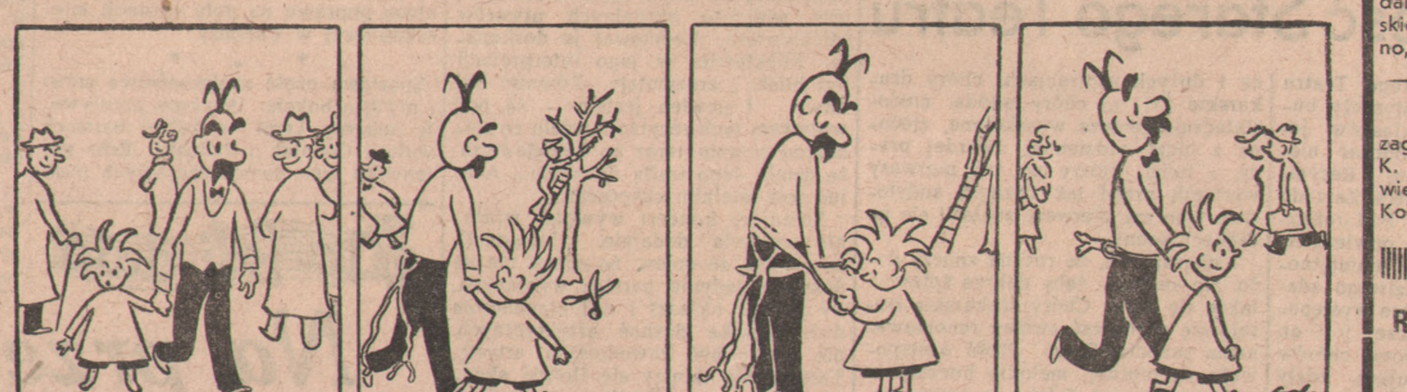
7209

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK, 1 GRUDNIA BR.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Program lokalny dnia. 7.55 Wiadomości miejscowe. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika ZSRR. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 Koncert popularny z płyt. 14.45 7 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni”. 14.55 Jules Mouquet — Sonata op. 15 na flet i fortepian. 15.10 Pieśni Schumanna w wykonaniu duetu Marii Fołtyn, sopran i Anieli Fechnerowej, alt. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Montaż słuchowiskowy pt. „Dni, miesiące i lata” — opracowanie Janusza Markiewicza. 17.00 Audycja z cyklu „Słuchamy muzyki”. 17.35 Audycja słowno-muzyczna dla świetlic młodzieżowych. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.35 Muzyka ludowa. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Pogadanka. 19.15 Montaż słuchowiska „Kapłan moralności” wg Gorkiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 Porozmawiajmy — audycja Biura Słuchów. 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.40 Niziny — powieść Elizy Orzeszkowej. 22.00 Kołysanki. 22.15 Koncert rozrywkowy — orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, Władysława Seredyńska, sopran, Stefan Janicki, skrzypce, Tadeusz Polański, akomp. transmisja do Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Utwory Liszta i Wagnera oraz Berlioza. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



— Cóż ci ludzie wyprawiają,
Czyż zupełnie pogłupieli!
Tak się na nas oglądają,
Jakby błaznów dwóch ujrzeli!

— Ach, mój Boże, to te szelki!
Lecz się nie martw, drogi tato!
Wstyd to znowu nie tak wielki,
Zwłaszcza, że mam tu sekator!

Maszerują z dumną miną —
Ojciec czuje się, jak w niebie
— Brawo, mój kochany synu!
Umiesz znaleźć się w potrzebie!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW“ w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00594